

Prenumerata.

We Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
Kwartalnie 3 „ 60 „
Półrocznie 7 „ 20 „

Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
Kwartalnie 4 „ 80 „
Półrocznie 9 „ 60 „

Za granicą:

Miesięcznie 2 zł. — ct.
numer pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Znal. ś. Szczepana.
Jutro: Dominika W.
Pojutrze: NMP. Śnieżnej.

Grecko-katolickie:
Marji Małdaleny.
Trofyma.
Chrystyny.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, parwy ptaństwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 45 m.
Zachód słońca o 7 g. 26 m.
Barometer 766. Pogoda.

Eksperci lwowscy

w wied. ankiecie przemysłowej.

I. Wiedeń 31. lipca. Dzisiejszy dzień ekspertyzy należał do mieszczaństwa lwowskiego. Wielkiej różnicy zdań nie było. Eksperci stanu rękodzielniczego dobrze się przygotowali, nawet tak dalece, iż wydrukowali odpowiedzi na poszczególne pytania i objaśniali lakoniczne odpowiedzi drukowane.

Dzisiaj słuchani byli następujący eksperci: Skarbek (lwow. korporacja stolarzy), Niemczynowski (związek rękodzielniczy dla dostaw wojskowych), Getritz („Skała“), Frühauf (stow. „Gwiazda“), S. Porjes (żyd. stow. rękod. „Jad Charuzim“), M. Walichiewicz, J. Piepes, Ciucheński, J. Seltenreich i B. Mikuliński. Co do obowiązkowego egzaminu dla czeladników, oświadczyli się wszyscy eksperci za egzaminami fachowymi, a przeciw teoretycznym. Walichiewicz żąda wykonywania „majsterstüku“, a Niemczynowski, by majstrom, których uczniowie przepadli przy egzaminie zakazano przyjmowania uczeni. Co do rozszerzenia dowodu uzdolnienia na fabrykantów, kupeców i szynkarzy, oświadczyli się wszyscy prócz Piepesa za rozszerzeniem.

Dr. Lueger dziwił się, że Piepes jako aptekarz przeciwnym jest dowodowi uzdolnienia, choć w zawodzie aptekarskim dowód jest jak najściślej wymagany. Piepes odpowiedział, że jest wielka różnica pomiędzy zachowaniem życia ludzkiego a butem. Lueger zapytywał Piepesa: czy nie lepiej byłoby dla Galicji, gdyby miała np. 100 dobrych majstrów, niż, aby majstrów niszczyły fabryki? Piepes: „Takiemi weksacjami niczego się nie osiągnie, bo nie trzeba zapominać, że gdyby się nawet usunęły dały konkurencję fabryk austriackich, zawszeby jeszcze pozostała konkurencja fabryk węgierskich“. Walichiewicz był przekonania, że trzeba zabić konkurencję kapitalizmu aby uratować stan średni, który jest podstawą państwa. Co do dowodu uzdolnienia kupeców i szynkarzy to egzamin potrzebny, ale powinno być pewne modyfikacje co do poszczególnych miejscowości, lecz przeciw temu protestują inni eksperci, żądając dowodu uzdolnienia dla szynkarzy w miastach. Dalej oświadczyli się eksperci przeciw pozwoleniu brania miary, a to dlatego, by rękodzielnicy mogli wejść w styczność z publicznością. Na pytania dotyczące się uwidocznienia marki na wyrobach Ciucheński i Piepes oświadczyli się przeciw, inni za. Na pytanie dotyczące się handlu obnośnego eksperci żądali zakazu domokraństwa, i tylko dla przemysłu domowego należałoby na targach wyznaczyć pewne miejsca dla sprzedaży tych wyrobów. Sokołowski pyta: „A cóż w takim razie zrobić z druciarzami, sitarzami i innymi biedakami, którzy wyroby swoje roznieść muszą?“ Walichiewicz odpowiada, że dla tych możnaby zrobić wyjątek.

Co do rozszerzenia przepisów rozdziału VI. ust. przem. na najemników, oświadczyli się eksperci przeciw. Co do czasu trwania pracy, eksperci są ze sobą w niezgodzie, jedni chcą 11-godzin, drudzy 10, inni 9 godzin. Walichiewicz twierdził, że dla Galicji dobrem jest 11 godzin pracy bez przerwy dla obiadu. Praca fizyczna we warstwie nie jest tak natężająca jak praca umysłowa, dziś skoro robotnik będzie pracował 9 go-

dzin, to będzie miał mniej pieniędzy, w interesie robotników jest, ażeby więcej pracowali. Frühauf żąda zakazania, aby żydzi pracowali u chrześcijan i odwrotnie, bo różnica religijna wpływa zawsze szkodliwie.

Co do książek robotniczych, większa część ekspertów oświadcza się za przekształceniem tychże na zwykłe książki legitymacyjne bez wpisywania w nie świadectwa robotnika. Jednocześnie oświadczyli się eksperci za wolnością zakładania związków stowarzyszeń, przeciw rozszerzeniu ubezpieczenia od wypadków, na robotników rzemieślniczych, i przeciw chałupnictwu. Co do odpoczynku niedzielnego, Porjes przedstawił biedę u żydowskich rękodzielników i twierdził, że przez przeprowadzenie ścisłego odpoczynku niedzielnego żydowscy rękodzielnicy ze względów religijnych będą musieli 2 dni w tygodniu świątkować. Walichiewicz jest za ścisłym przestrzeganiem odpoczynku niedzielnego jednakowoż restauracje nie powinny być w niedzielę zamknięte już ze względu na podróźnych. U piekarzy odpoczynek niedzielny winien trwać tylko do 6. wieczór. Porjes twierdził, że przepisy co do odpoczynku niedzielnego bardzo ściśle stosują do żydów, do chrześcijan mniej. Z wyjątkiem Piepesa wszyscy oświadczyli się za utworzeniem osobnych izb rękodzielniczych.

Dr. Edmund Neusser,

o którego nominacji na profesora szczegółowej patologii i terapii medycznej w uniwersytecie wiedeńskim (po profesorze Kahlerze) donieśliśmy telegraficznie, urodził się w Swoszowicach r. 1852. Studja uniwersyteckie rozpoczął w Krakowie, a ukończył we Wiedniu, gdzie w r. 1877 został doktorem, a w r. 1888 prywatnym docentem dla wewn. medycyny. W r. 1889 mianowany został prymarjuszem przy szpitalu Rudolfa we Wiedniu. Po śmierci Bambergera wykladał ten przedmiot zastępczo przez rok. Prof. Neusser leczył ks. Ferdynanda bułgarskiego podczas ostatniej jego choroby i otrzymał od niego onegdaj następujący telegram: „Palac, Sofja. Nikt bardziej nie cieszy się z powodu pańskiej profesury odemnie, który jestem pańskim najwinniejszym przyjacielem i największym wielbicielem. Witam pańską nominację, jako tryumf nauki, jako pociechę dla cierpiącej ludzkości i jako satysfakcję dla wszystkich przyjaciół światła. Ferdynand.“ Adres telegramu brzmi: „Książę Bułgarii do profesora dra Edmunda Neussera, powszechny szpital, Wiedeń.“

Prof. Neusser zaproszony został niedawno temu przez księcia bułgarskiego na organizatora nowego fakultetu medycznego w Sofji. Ministerstwo oświaty obawiając się, ażeby dr. Neusser nie opuścił Austrii może na zawsze, nie czekając propozycji collegium profesorów, a biorąc w rachubę głos opinii publicznej, zamianowało go profesorem. Collegium profesorów proponowało na tę katedrę dawniej dwóch wiedeńskich uczonych z kolei: Erba z Heidelbergu i Naunyna ze Strassburga, obadwaj jednakże odpowiedzieli odmownie. Mianowanie dr. Neussera było prawie niespodziewaniem, niemniej jednakże w wiedeńskich kołach naukowych lekarskich zostało przyjęte bardzo sympatycznie, przez młodzież zaś serdecznie i radośnie. Nowy profesor słynie przedewszystkiem jako niezrównany diagnostyk. Jakkolwiek żałujemy, że dr. Neusser skutkiem tej nominacji nie obejmie już katedry na lwowskim fakultecie medycznym, to przecież cie-

zyć się należy z tego, że polak powołany został na tak wybitne stanowisko we Wiedniu.

N. W. Tagblatt pisze o nowomianowanym profesorze: Dr. Neusser, wyłącznie żyje dla nauki i dla chorych, jest natury nieco niedostępnej i tylko małe koło przyjaciół miało sposobność poznania świetnych przymiotów osobistych młodego nezonego. Mało utrzymuje s osunków towarzyskich, teatr i restauracje odwiedza rzadko, laboratorium, sala chorych i pracownia naukowa są miejscami, gdzie bezustannie przebywa i tu mogą z nim mówić jego asystenci, nieliczni przyjaciele i ubodzy. Prywatnej praktyki nie wykonuje zupełnie, jednak zawsze pójdzie na wezwanie ubogich chorych. Ta właściwość jego charakteru występuje jeszcze jaśniejsz w jego czynnościach w szpitalu. Chorych pielęgnował z łagodnością i troskliwością, która mu pozyskała wzruszające objawy życzliwości i miłości. Wykłady dr. Neussera, jego dzieła, jego artykuły, pojawiające się w czasopiśmie naukowych, uczyniły go znany w świecie fachowców tak w kraju, jak i zagranicą.

Prof. Neusser, jak wielu z naszych koryfeuszów medycyny jest gorącym przyjacielem muzyki i po mistrzowsku gra Chopina. Prócz tego ma szczególne przywiązanie do swych kanarków, które otacza ten wielki przyjaciel zwierząt z iście lekarską pieczołowitością. Dla zahartowania odbywa rozmaite ćwiczenia ciała i bierze nader zimne kąpiele. Jeżeli ma obok siebie przyjaciół, to dzieli się musza jego wiadomościom z psychologii i frenologii. Prof. Neusser, który jest tak skromnym i niemal ociążałym, zaleca się jako genialny opowiadacz. Jego ambicja polega na nauczaniu i badaniu, i obecnie będzie mógł w pełnej mierze z tego korzystać.

W szpitalu Rudolfa pozostawia asystentów, którzy wedle jego szkoły i ducha nadal działać będą. Laboratorium ma być przeniesione do jego mieszkania. Mianowanie na naczelnika kliniki było dla prof. Neussera zupełną niespodzianką.

Neue freie Presse pisze: „Nominacja dr. Neussera wywołała największe zadowolenie w kołach lekarzy szpitala, którzy twierdzą, że wybór ministra nie mógł być szczęśliwszym, gdyż dr. Neusser rozporządza olbrzymią wiedzą i wielkim doświadczeniem klinicznym.“

Jako diagnostyk jest bardzo bystrym a Bamberger i Drasche już dawno uznali jego diagnozy. Neusser jest uosobieniem pilności a przytem nadzwyczaj skromnym.

Przy końcu wizyty poniedziałkowej w szpitalu powszechnym rada dworu i prof. Drasche wyraził się wobec profesorów i studentów bardzo pochlebnie o prof. Neusserze i cieszył się z jego nominacji. Wyraził przekonanie, że takie usposobienie panuje we wszystkich wiedeńskich sferach lekarskich. Minister oświaty postąpił bardzo dobrze. Nie potrzeba wcale żałować, że dwaj niemieccy profesorowie nie przyjęli wezwania. Drasche przypomniał dalej, że Neusser rozpoczął karierę lekarską pod jego kierownictwem i już w pierwszych latach rokował wielkie nadzieje. Jego olbrzymia wiedza, ogromna gorliwość i pilność zapowiadały nadzwyczajną działalność kliniczną. Żyje i działa tylko dla wiedzy, jest przytem bardzo skromny, jedyną jego rozrywką jest muzyka. Cieszyć nam się więc należy z jego nominacji. Neusser za 10 lat będzie pierwszym przedstawicielem działalności klinicznej Austrii a może i Niemiec.“



Dola ekspedytorów pocztowych.

II. A teraz nieco o pracy ekspedytora.

Za służbę nocną ekspedytor w urzędzie nieraz, nie ma żadnego wynagrodzenia. We wielu urzędach pomimo służby nocnej jest wszystkiego jedna tylko siła robocza, która musi i w dzień i w nocy przy poeziei pracować. Bardzo dużo zaś jest urzędów, w których większa czynność jest w nocy niż w dzień. Jeżeli pocztmistrz obznajomiony jest z manipulacją pocztową, (bo zdarza się się i inaczej) i pracuje w urzędzie, to czynność ekspedytora jest lżejszą, bo podzieloną. Bardzo często jednak bywa, że pocztmistrz, korzystając z drugiej siły, sam niczego się nie tknie. Wtedy ekspedytor pracuje za dwóch. Oprócz manipulacji pocztowej ma on wtedy na głowie jeszcze składanie miesięcznych rachunków, załatwianie referatów itd.

O godzinach ściśle urzędowych w niektórych urzędach mowy być nie może.

Nareszcie we wszystkich prawie urzędach nieraz, sił roboczych jest za mało. To już system oszczędnościowy ze strony administracji. Gdyby taki urząd pocztowy zamieniono w erarjalny, to nie danoby tam jednego, ale przynajmniej dwóch urzędników. I kto wie, czyby dla tych dwóch nie była jeszcze służba ciężka. Ale pocztmistrz, ekspedytor — to nie urzędnicy państwowi! To też mogą pracować dzień i noc.

Śmiało powiedzieć można, że ludzie ci więcej pracują, niż konie pocztowe, i jeżeli kurs pocztowy tak się złoży np., że ekspedycje poczty odbywają się w godzinach południowych, to „konie pocztowe“, pożywić się czasu nie mają, bo na otwarcie kancelaryi czekają już partje przed drzwiami.

Ekspedytorowi pocztowemu, nawet zachorować nigdy nie wolno, bo nie ma nikogo, coby go w czynności mógł zastąpić, a ruch pocztowy choroby nie znosi. Dzień lub dwa jeszcze jakotako się będzie kawczyło, ale w razie choroby dłuższej, trzeba szukać innej siły roboczej — zdrowej. A cóż się wtedy stanie z chorym? Jeżeli nie ma nadziei szybkiego wyzdrowienia, to go ze służby uwolnią i nawet pielęgnować się w chorobie nie będzie miał za co, bo pensji pocztmistrz dla chorego ekspedytora nie pobiera, a ekspedytor znów pomimo, że jest wyrobniikiem dziennym, do „kasy chorych“ nie należy. W każdym zaś razie, za dni choroby mogą mu potrącić, bo trudno, żeby chlebobdawa (za rządowe pieniądze) zastępcę ze swojej kieszeni opłacał. Dobrze jeszcze, jeżeli ekspedytor jest kawalerem i ma jakich krewnych, którzy mogą mu przyjść z pomocą, ale ciężkie by go chwile czekały, gdyby był — uchowaj Boże — żonatym.

Szczeniłem tylko, że ekspedytorzy pocztowi to ludzie młodzi, którzy chorobom tak bardzo nie podlegają.

Z tego, co się dotychczas powiedziało, widzimy, że ekspedytor pocztowy, jako robotnik dzienny nie ma wcale bytu zabezpieczonego przez rząd, na którego korzyść pracuje.

Ale też zato, może nie wiele umieć musi, aby być ekspedytorem? — Co do studjów szkolnych, to ukończonej szkoły średniej od niego dotychczas nie wymagają. Większa liczba ekspedytorów ma jednakże ukończoną przynajmniej 6. klasę gimnazjalną, a są i tacy, co mają po ośm klas gimnazjalnych. Nie koniecznie są to ludzie, którzyby nie kończyli studjów z powodu lenistwa, ale jakies nieprzewidziane kleski familijne i brak środków, zmusiły ich do szukania chleba doraźnego. Co do studjów fachowych to żąda się od ekspedytora, znajomości teoretycznej i praktycznej wszystkich gałęzi manipulacji pocztowej i telegraficznej. Wprawdzie egzamina ekspedytorskie nie są takie ściśle, jak egzamina na urzędników erarjalnych, ale władze pocztowe mają bardzo dobry środek, aby zmusić personal pocztowy do wszechstronnej znajomości manipulacji i przepisów pocztowych. Środkiem tym są kary pieniężne (Ordnungsstrafen) nakładane za najmniejszą usterkę.

Przy służbie pocztowej nieznajomość przepisów rzeczywiście cierpią być nie może i z tego powodu nie mamy nic przeciwko karom pieniężnym. Pieniądze zresztą z tych kar, idą na bardzo piękny cel, bo wpływają na zwiększenie funduszu pensyjnego dla pocztmistrzów, stają się zatem napowrót własnością tych, od których je wzięto, ale kiedy i karami tymi za wiele się jakoś szafuje, jak gdyby właśnie w ten sposób chciano pomnożyć ten fundusz i od niedoborów, które rząd z własnych funduszy pokrywać się zobowiązał, uchronić.

Jedną taką karą pieniężną zagrożono np. służbie pocztowej na wypadek, gdyby z przekazu pieniężnego odpadł znaczek pocztowy, nalepiany, nie przez urzędnika, ale przez stronę. W porze zimowej, kiedy dekstryna z powodu zimna nawet od śliny ludzkiej nie bardzo dobrze chce się rozpuszczać, znaczek pocztowy przez stronę na to nieuważającą, a do tego zazwyczaj spieszącą się, silnie nalepić się nie da. Podczas nadawania przekazu znaczek ten trzymał się zresztą wcale dobrze. Kiedy jednak dekstryna wyschnie, a przekaz pocztowy odbywać musi wędrówki po rozmaitych departamentach rachunkowych, o odpadnięcie znaczka pocztowego nie trudno.

Polacy na monachijskiej wystawie sztuki.

Poczet polskich malarzy na wystawie monachijskiej przedstawia się bardzo poważnie. *Dziennik Poznański* zamieszcza obszernie sprawozdanie z wystawy:

„Każdemu, ktokolwiek choćby tylko przelotnie zwiadał wystawę w szklannym pałacu, podpadnie od razu i wrazi się głęboko w pamięć obraz wielkich rozmiarów mistrza Józefa Brandta. Strumień i łańcuch pagorków, to ramy naturalne tego obrazu. Środek pola zajmuje tabor, składający się z wozów, ludzi, koni i wołów. Na jednym z wozów improwizowany ołtarz, czerwonym pokryty sukmem. Zdobi go wizerunek Matki Boskiej z blachy złotej — oświetlony czerwono-żółtym światłem pałacej się przed nim latarki. Przed tym ołtarzem lud modlący się: mężczyźni, kobiety, starcy i dzieci. Niebo i ziemia na pół jeszcze w zmrok ujęte. Jeszcze migocząca nad obrazem Matki Zbawiciela jutrzienka nie ustąpiła miejsca słońcu, ale blask zorzy już wschód rumieni i zwiastuje bliskie jego powstanie. — Jedno tylko słowo: „Modlitwa“, charakteryzuje ten obraz malowniczy, pełen życia i prawdy, w którym nie wiedzieć co więcej podziwiać, czy mistrzowskie ugrupowanie wchodzących w skład jego czynników, czy harmonię barw i tonów, czy zgodę odbić światła, przegładającego się w wodzie, rozsianego na ziemi i niebie. Obraz ten jest, zdaniem znawców, jednym z najlepszych, jakie mi Brandt wzbogacił sztukę narodową.

Z trzech Alfreda Wierusza-Kowalskiego płócien — któremu na przeszłej wystawie przyznano pierwszy medal złoty — najbardziej rzuca się w oczy „Wyzwanie do walki“, obraz przedstawiający dwa uderzające na siebie głuszcze na tle leśnej polanki. Pochwałski wystawił też dwa portrety: Polaka w kontuszu i drugi portret przedstawiający jakiegoś myśliwca z fuzją w rękę.

Wśród wędrówki po niezliczonych salach szklanego pałacu, zatrzymujemy się z prawdziwą przyjemnością przed obrazem Adama Kazimierza Ciemińskiego: „Orka jesienna“. Dwóch oraczy podoruje w dwie pary wołów ściernisko, z boku rozolutny chłopak wiejski z rogatywką na głowie, z batem w rękę, spoglądający z podełba na chodzące za pługami wrony. — Prosty to motyw, ale wyjęt z niego zwycięsko, przedstawić tak wiernie melancholię naszej polskiej jesieni, rozlaną nad polami, narysować tak świetnie orzące wołki nasze, nadać im ruch charakterystyczny przy ciągnięciu pługa, wykonać tak naturalnie oracza, tak ujmująco i pociągająco wiejskiego chłopaka — wszystko to dowodzi niezaprzeczonego, potężnego talentu. Widać z tego obrazu, że artysta był całą duszą, całym sercem przy nim, że z prawdziwym zamiłowaniem malował naszą polską

Mosch i Baba.

Mosch i Baba (stary i stara), tak ich nazywano po prostu. Byli tak starzy, iż nikt nie znał ich imion, wiadano tylko, że Mosch i Baba to dwoje najbardziej zgrzybiałych staruszków w dobrach wielkiego naszego poety, Aleksandra Mirzesci.

On niegdyś był pocztyljonem, a nawet sławnym pocztyljonem. W ciągu długiego swego życia zebrał niemałą fortunę: dwieście franków i po ożenieniu swego jedynego syna w wiosce dosyć odległej, sam po raz drugi wstąpił w związki małżeńskie z kobietą, która także miała córkę jedyną za mężem w innej wiosce i tak żyli sobie odtąd razem bardzo długo, a byli już oboje tak starzy, iż robili się coraz mniejsi i mniejsi, jakby się kurczyli z dniem każdym bardziej.

Często ich widziano na równinach, których właścicielem był Mirzesci, jak przechodzili do lasu, jak siadali koło siebie pod drzewem i cieszyli się przez godziny całe pięknym dniem, trochę rozmawiając, a także i śpiąc trochę. Wystawili sobie mały i niski domek, a przy nim mieli dwa woły nie większe od osłów i konia nie wyższego od porządne go psa. I byli szczęśliwi z tego.

Pewnego razu staruszka o mało nie spotkała nieszczęście. Dano mu do pilnowania gęsi, pośliznął się i wpadł do strumyka, przebiegającego łąkę. Zbyt słaby, żeby mógł się sam podnieść, byłby się utopił niechybnie, gdyby go ktoś z przechodniów nie zobaczył i nie uratował.

Kiedy jednak opowiadał o swoich podróżach jako pocztyljon, zdawało się, iż się staje napowrót młodym, stare jego oczy błyszczały, a naokoło

niego wszystko zdawało się ożywiać... Słyszał tent i rzenie koni, czuł się znou na siodle, pędząc w dzień i w nocy, pędząc jak wichur. Z doby tej zachował jeszcze wspomnień wiele.

— Coconu Wassili — mówił często do Aleksandra — iluz ja nie nawoziłem się książąt i ministrów! Był to jego sposób pojmovania i wyrażania maksymy o nietrwałości rzeczy ludzkich...

Co się tyczy żony, był o nią bardzo zazdrosny; nie pozwalał jej spojrzeć na nikogo, ani też rozmawiać z nikim, a tu jak na złość pewien młody człowiek ciągle krążył koło jego domku.

— Co on tu ma do roboty i dlaczego się nie wstydzi — mruzczał stary, wielce rozgniewany, dopóki nie przekonał się, iż ów galant przychodzi dla pięknej, a młodej córki sąsiada.

W trakcie tego, tak spokojnego życia staruszek przyszedł pewnego razu do właściciela dóbr.

— Coconu Wassili, my chcemy się rozwieść. A gdy ten wielce zdziwiony, zawołał:

— Co za dzika myśl! Więc się pokłóciłeś z twoją starą? Doprawdy, nie rozumiem, jak coś takiego może przyjść do głowy, zwłaszcza, że i tak nie wiele już dni macie do przepędzenia z sobą.

— To prawda. My sami zastanowiliśmy się nad tem, iż nie pożyjemy tak długo, że każde z nas ma dziecko i że po naszej śmierci poswarzają się bezwzględnie o spadek. Ażeby do tego nie przyszło, chcielibyśmy się rozłączyć przedtem.

Nie nie mogło rozehwiać decyzji staruszków i bez zwłoki zabrali się do jej urzeczywistnienia. Dwieście franków złotem podzielono na dwie połowy, jedna poduszka dla niego, druga dla niej, jedna kołdra dla niej, druga dla niego. Potem on

dał jej oba woły, a sam dla siebie zatrzymał konia i wózek, a potem poszli do oberży, ażeby pożegnać się z ludźmi. Tu otoczono ich w koło i pito za ich zdrowie i chciano zachować wesołość, pomimo tego płakano jednak. Prośli o przebaczenie, jeżeli rozgniewali na siebie kogo przypadkiem, ażeby nikt do nich nie mógł żywić urazy. Wreszcie wyszli i udali się aż do mostu nad Seretem. Tu zatrzymali się na kilka chwil raz jeszcze, uściskali, popłakali, a potem każde poszło w swoją drogę. Jedne na lewo, drugie na prawo.

Często atoli daleko łatwiej jest powziąć wielkie postanowienie niż znieść jego następstwa. Staruszek tak zmizerniał, iż stał się raczej cieniem samego siebie. Kiedy go się pytano: jak idzie odpowiedziać...

— Nie mogę spać zupełnie, ponieważ nie czuję jej oddechu na mojej szyji.

Błądził ciągle bez odpoczynku i szukał czegoś, czego nie mógł znaleźć.

Po ośmiu takich dniach przyniesiono mu wiadomość, że jego Baba jest bardzo chora. Bez zwłoki zaprzęgnął konia do wózka i podążył do niej jak mógł najprędzej. Ale gdy przybył do wsi, w której ona mieszkała, wynoszono już jej trumnę.

Bez jednego słowa szedł za zmarłą i był obecny na pogrzebie. Następnie powrócił do siebie i położył się. Nazajutrz znaleziono go martwym.

Obecnie mały domek tak jest zrujnowany, że nie widać nic więcej prócz ostów i trzciny, które dach jego pokryły.

Ale Mirzesci nie pozwala, by dotykano się do niego.

Carmen Sylva.

glebę, a na niej tego, co najbardziej ją ukochał: polskiego rolnika. Obraz ten cechuje oryginalność pomysłu, wielka pewność siebie, harmonia tonów i odbicie świetlnych i ujmująca miękkość kolorytu. Jednym zarzutem, jakibyśmy artyście naszemu zrobić mogli, byłby chyba ten, że nas tylko jednym swym obdarzył utworem.

W tej samej sali mile pociąga oko jeden jeszcze polski obraz dość wielkich rozmiarów: Michała Wywiórskiego „Po nagonce na łosie”. Zimowy krajobraz na tle ponurego litewskiego lasu. Promień słońca, przedzierający się przez sosny, łamie się na śniegiem pokrytych pniach drzewa i odbija się na śniegu przed lasem. Jasniejszym swym świetlanym tonem wprowadza on urozmaicenie i życie w obraz. Dwie pary jednokonných sani, myśliwi, leśnik i naganicze dopełniają reszty obrazu.

Jan Rosen, znany batalista, przedstawia w swym obrazie wykonanie komendy: „Stój!” przez polską artylerję. Boznańska wystawiła własny swój portret. — Długośmy szukali obrazów artysty naszego Piotra Stachiewicza, mimo, że jest ich aż dziesięć, ale nie żal nam było trudu. Cykl ten przedstawia legendy ludu polskiego o Matce Boskiej.

Władysława Czachórskiego obraz „Przy lekturze” zakupił bawarski książę rejent. Podziwiać w nim można biegłą technikę, miniaturowe wykończenie, miękkość i lekkość pędzla. Roman Kochanowski jeden ma tylko obraz na wystawie: „Wieczór”, ale daje on nowy dowód o zdolnościach niezwykłych tego pejzażysty.

Dalej znajdują się obrazy Ejsmonda, hr. Kraszewskiej, Kozakiewicza, Zubra, Chełmońskiego, Reyznera, Styki, Suchodolskiego, Sznera, Wodzińskiego i innych.

Tak mniej więcej przedstawia się w ogólnych zarysach malarstwo polskie na tegorocznej wystawie monachijskiej. Z dumą zaznaczyć możemy, że nie dało sobie i tego roku wydrzeć jednego z pierwszych miejsc, jakie od dwóch dziesiątków lat zajmuje w tegoczesnej sztuce.

Manifest socjalistów francuskich.

Na dzień 20. sierpnia rozpisane zostały wybory we Francji. Wszystkie partie polityczne przygotowują się do stoczenia zaciętej walki wyborczej. Hasło do rozpoczęcia jej dali socjaliści francuscy, ogłaszając swój manifest, który poniżej przytaczamy. Manifest, odznaczający się siłą przekonania, niezawodnie przyczyni się do zwycięstwa czerwonego sztandaru przy nadchodzących wyborach. Oto brzmienie jego:

„Obywatele! Z dumą i ufnością przystępuje partja robotnicza do wyborów ustawodawczych 1893 roku.

„Pierwszy raz zamiast akcji częściowej, lokalnej, podejmujemy zorganizowaną akcję powszechną. W przeszło stu okręgach postawiliśmy nasze kandydatury, które mają za podstawę ten sam program, tę samą wspólną organizację i nie wątpimy, że w przyszłym parlamencie będziemy mieli organiczną reprezentację proletariatu francuskiego, który ma pewną przyszłość przed sobą.

„Sam już ten fakt, że zajęliśmy tak rozległe pole walki i agitacji zarówno pośród rolniczej jak i przemysłowej ludności, dowodzi, jak liczne i potężne podstawy zdobyło nasze stronnictwo a zarazem świadczy o prawdziwej rewolucji, jaka dokonana się w opinii publicznej, dzisiaj równie przychylniej, jak niegdyś niedostępnej dla teorii i hasła socjalistycznych.

„Początek nasz sięga zaledwie 1879 roku. Wówczas to kongres narodowy w Marsylii, prowadząc dalej i uzupełniając dzieło wielkich kongresów międzynarodowego związku robotników, powołał klasę robotczą we Francji do ukonstytuowania się w stronnictwo robotnicze celem zdobycia władzy politycznej i uspołecznienia środków produkcji.

„Była nas wówczas garstka tylko — kilku szaleńców, jak mówili nasi przeciwnicy, a więc wszyscy prawie. I ta garstka szaleńców, w niespełna czternaście lat, za pomocą strejków i manifestacji 1. maja, posiadała popiół pośród posiadających i rządzących. W roku 1892 stoczyła walkę i odniosła zwycięstwo municypalne, które cyfrowo przedstawia 170.000 głosów, 740 wybranych i 29 rad municypalnych zdobytych, w tej liczbie zdobyła większość w radach miejskich w Roubaix i Marsylii, Montluçon i Narbonne, w Caudry, la Ciotat, Thizy, Cours, Beaucaire itd.

„I dzisiaj około tego akademickiego socjali-

zmu, który stał się osią polityki, kręcą się wszystkie stronnictwa burżuazyjne: jedne, aby mu pokazać pięść p. Dupuy, który chce udawać Bismarka, drugie, aby go „ad majorem Ecclesiae gloriam“ karykaturować wspólnie z takimi panami de Mun; inne znowu, aby jak Goblet zapożyczać się od niego we wszystkich szczegółach aż do postulatu ośmiogodzinnego dnia roboczego, tego ostatniego słowa rzekomej utopji, która stała się dzisiaj najbardziej palącą kwestją, domagającą się rozwiązania.

„Czego chce partja robotnicza, czego podobnie jak ona i wraz z nią chcą wszystkie stronnictwa socjalistyczne starego i nowego świata — o tem wszyscy wiedzieć powinni.

„Żądamy, aby istota ludzka, która przestała jak w epoce ludożerstwa, być środkiem pożywienia dla swego bliźniego, przestała być również, jak dzisiaj, narzędziem produkcji i wyzyskiwania. Żądamy obalenia niewolnictwa, które istnieje dzisiaj pod postacią niewoli i uciemiężenia robotnika; żądamy zniesienia dzisiejszego ludożerstwa, tj. dzisiejszych warunków płacy roboczej.

„Skutkiem sił, jakie wiedza zastosowała do produkcji, egzystencja prawdziwie ludzka stała się nareszcie możliwą, a więc niezbędną dla wszystkich członków społeczeństwa, a podział tego społeczeństwa na klasę cierpiącą i klasę używającą, na klasę przeciążonych pracą i klasę przeciążonych nudą i próżniactwem, który w przeszłości może być niezbędny dla postępu, stał się dzisiaj główną przeszkodą wszelkich dalszych postępów ludzkości.

„Czyż znaczy to, jak twierdzi nieuczciwość i zła wiara sprzedanej prasy, że domagamy się obalenia własności indywidualnej? Dlatego tylko, że utrzymujemy, iż rozwiązanie antagonizmów społecznych, nurtujących świat dzisiejszy, da się osiągnąć jedynie za pomocą uspołecznienia środków produkcji, za pomocą własności narodowej, potęgującej zwierzchnictwo ludu?

„Ślepi tylko — z przyrodzenia lub z umysłu, mogą nam taki robić zarzut. Oskarżają nas, że chcemy obalić własność indywidualną, ależ ona zamiera bez naszego udziału! Własność indywidualna fabryk i warsztatów i w ogóle narzędzi pracy, to własność akcyjna, a więc kolektywna; koleje żelazne, wielkie kopalnie, przedalnie i inne fabryki mechaniczne, oto co zabija własność indywidualną. Podobnie wielkie magazyny zabijają własność indywidualną drobnego handlu. Nawet najbardziej z pozoru indywidualna własność, drobne oszczędności osobiste, i te giną w morzu kolektywnej własności wielkich instytucji finansowych, w krachach takich jak „Union generale“, „Comptoir d'escompte“, lub w wdzierstwach i zbrodniach Panamy.

„Dalekie od zagrażania jedynej własności prawdziwie indywidualnej, jaka jeszcze pozostała, własności wieśniaczej, stronnictwo robotnicze oświadcza owszem, że doszedłszy do władzy, własność tę weźmie w obronę albowiem uwolni ją od podatków, niegodziwego systemu fiskalnego, który ją podkopuje i od wdzierającego się do niej kapitalizmu agrarnego.

„Republika, po dwudziestu dwu latach istnienia, staje się znowu najpyszniejszą z monarchij dla monarchistów, skoro opanowana przez złodziei kapitału używa całej kompetencji wszystkich władz państwa jedynie ku obronie wyzyskiwaczy i złodziei pracy ludzkiej. Z taką też republiką łączą się konserwatyści, nawet najbardziej ograniczeni, z rozkazu i za przykładem „Watykanu“.

„To też niezbędną jest zmiiana klasy u steru rządu, aby wyjść z tego błota, z krwią zmieszanego, w którym wszystko się zatracza, nawet sama idea republikańska, aby wyjść z tego przesilenia, które staje się coraz bardziej powszechnem i trwałem.

„Gwałtowni! wyznawcy przemocy! Ale czyż to właśnie nie nasi mężowie stanu, ludzie „porządku“, legalisci klasy rządzącej, czyż to nie oni nadużywają Bastyli, odrestaurowanej i powiększonej przeciwko naszej propagandzie? czyż to nie oni właśnie z lekkim sercem posiłkują się oddziałami jazdy i ogniem z karabinów Lebla przeciwko najlegalniejszym strejkom i najniebezpiecznym manifestom?

„Oni to właśnie, szarlatani patriotyzmu, to ta sama burżuazja, która stanawszy na czele Francji od czasów rewolucji naraziła ją tylko na dwukrotny najazd, a po krwawej walce przeciwko Internacjonalowi paryskiemu 1870 roku, oddała haniebnie wrogowi Alzację i Lotaryngję. Ta sama burżuazja teraz codziennie zaprzęga pracę i oszczędności narodowe kosmopolitycznym wyzyskiwaczom w rodzaju Hirscha

i Korneliusza Hertza i w rodzaju przemysłowca Holdena.

„Stronnictwo robotnicze jest jedynem patriotycznym stronnictwem Francji, gdyż ono właśnie dzisiejszą Francję, upokorzoną słuźalczo, łaszącą się u stóp kata-wieszatela wszech Rosji, znowu odrodzi i zrobi Francją wielką, wyswobodzicielką, która, aby grozą przejąć tyranów i obwieścić pokój i wolność światu, potrzebuje tylko stanąć na czele międzynarodowego robotniczego ruchu socjalistycznego!”

KRONIKA.

Z Sokoła. Dnia 1. bm. odbyło się w Sokole lwowskim otwarcie kursu nauczycielskiego, urzędowego staraniem Związku polsk. gymnast. Towarzystw sokolich na nauczycieli względnie kierowników gimnastyki w towarzystwach gimn. związkowych. Kurs ten trwać będzie cztery tygodnie i ma na celu wiadomości teoretyczne i praktyczne uczestników rozwinąć i uzupełnić, jakoteż wprowadzenie pewnego jednolitego systemu przy udzielaniu nauki gimnastyki we wszystkich towarzystwach, należących do Związku. Zebranych uczestników kursu, przybyłych z różnych stron kraju, jak z Bochni, Czerniowiec, Dobromila, Sambora, Sanoka, Sniatyna, Tarnopola i Żółkwi, powitali reprezentanci Sokoła lwowskiego i reprezentant Związku. Następnie druh Durski wyjaśnił cele tego kursu, zaś druh Janikowski, kierownik i nauczyciel, przedłożył program czterotygodniowej teoretyczno-praktycznej nauki. Uczestnicy kursu przybyli do Lwowa przeważnie na koszt swych towarzystw; Związek postarał się o bezpłatne mieszkanie, które zawdzięcza po większej części ofiarności kilku właścicieli hotelów, a mianowicie pp. Hoffmanowi, Alsnorowi i Weberowi, którzy chętnie i bezpłatnie odstąpili na cały miesiąc sierpień po kilka pokoi, w których przybyli nauczyciele pomieszczeni zostali. Za tę obywatelską ofiarność Związek wyraża wspomnianym serdeczne podziękowanie.

Nowe dobrodziejstwa. Z Liska donoszą nam pod d. 29. lipca: Do 15. lipca płaćiliśmy za topkę soli warzonki po 10½ ct. W dzień otwarcia składu soli, w którym dotąd soli nie ma, zniewolono nas do płacenia po 11 ct. za topkę. Dziś bez względu na to, że, jak to mówią, na papierze stało, że topka soli nie może więcej kosztować jak 11 ct., płacimy, bo musimy, po 13 ct.

Henryk Sienkiewicz nie tylko odwiedzi we wrześniu Wielkopolkę, ale i uczestniczyć będzie w zjeździe prawników i ekonomistów polskich.

Prof. Henryk Merczyng z Petersburga w tych dniach przejeżdżał przez Warszawę w drodze do Ameryki. Pan M. udaje się do Chicago na wystawę, a następnie do Kalifornji, głównie do Meksyku, powróci zaś na Kadyks i Sewillę w październiku.

Promocje. P. Jan Hołyński rodem z Żółkwi, koncyp. dyrekcji kolei państwowych we Lwowie i Norbert Demant rodem z Tarnopola, otrzymali stopień doktorów praw.

P. Emil Kałamuniecki otrzymał na uniw. w Innsbruku stopień dra wszech nauk lekarskich.

Pan Mieczysław Marjan Poray Madejski rodem z Borszczowa, w Galicji, koncypient gal. prokuratorji skarbu we Lwowie uzyskał w uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Na uniwersytecie Jagiellońskim stopień magistrów farmacji otrzymali pp.: Leon Dekanski, Mühl-eisen, Franc. Pik, Meth, Anastazy Goldberg, Eug. Skalski, Stan. Żuk-Skarzewski, Józef Antoni Koperski, Markyew Łomnicki, Henr. Eisenbach, Czerniecki, Tad. Kwieciński, Stan. Karwacki, Hand, Jar. Dąbrowski, Wacław Hardyn, Michał Jasiński, Stan. Tomaszewski.

O zamierzonych w Drohowyżu reformach pod egidą kuratora hr. Skarbka pisze *Gazeta Stryjska*: W Drohowyżu, w zakładzie skarbkowskim, mają zamiar zaprowadzić ochmistrzów, którymi będą księża. Rozumiemy to w ten sposób, że na grupę młodzieży zostanie wydzielony funkcjonariusz, którego pieczy poruczone będzie czuwanie nad tą młodzieżą. Dochodzą nas wieści, że kurator zakładu nosi się z myślą powołania do tego Jezuiów. Do czego my też nie doprowadzimy? — Czyż nam wszystkim wysychały mózgi w czaszkach? *Apaga satanas!*

Jubileusz Ujejskiego. W Stryju na wezwanie obywatela Zatwarnickiego zebrało się 16. bm. gro-no obywateli, które postanowiło święcić dzień 12. września w Stryju. Postanowiono: postarać się o wysłanie od reprezentacji miasta i towarzystw miejscowych 12. września telegramów gratulacyjnych do po-ety; urządzić d. 12. września w salach resursy wie-

czorek muzykalno-wokalny, na cześć poety. W skład programu wieczorku ma wchodzić odczyt „O Kornelu Ujejskim“, Ceny wstępu na tę uroczystość mają być bardzo niskie. Z pieniędzy, uzyskanych jako czysty dochód z wieczorku, zakupić pewną ilość egzemplarzy wydać się mającego chorału „Z dymem pożarów“ i obdarzyć niemi niektóre towarzystwa miejscowe.

Wiadomości dycezalne. Zarządcą dekanatu samborskiego mianowany został ks. Lew Kozaniewicz, paroch w Mystkowicach. — Administrację parafii w Humieńcu, w dek. starosolskim, otrzymał ks. Iwan Mudryj.

Zmiana własności. Pani Eleonora Martynowiczowa sprzedała swój majątek Pniów, z folwarkami: Dębowe, Zalesie i Dąbrówka, w pow. tarnobrzskim, kupiony przed dwoma laty od p. Włodzimierza Trojackiego, Józefowi Rapaportowi ze Lwowa za 360 i kilka tysięcy złr.

Do klasy pierwszej seminarjum nauczycielskiego w roku szkolnym 1893/4 będzie przyjęta tylko taka liczba uczennic, na jaką §. 4. statutu organizacyjnego zezwala; do klas wyższych będą przyjęte tylko te kandydatki, które już chodziły do seminarjum i zostały uznane za przysposobione do tychże klas.

Wpisy do wszystkich klas seminarjum naucz. i na kurs freblowski, do czterech klas szkoły ćwiczeń z językiem wykładowym polskim, do pierwszej i do drugiej klasy szkoły ćwiczeń z językiem wykładowym ruskim będą się odbywały dnia 29., 30. i 31. sierpnia br. od 9. do 12. przed południem. Do ogródka freblowskiego będą w tym roku szkolnym tylko te dzieci przyjęte, które doń uczęszczały w roku szkolnym 1892/3.

Kandydatki zgłaszające się do klasy I. seminarjum naucz. lub na kurs freblowski mają przedłożyć przy wpisie: a) metrykę urodzenia na dowód, że ukończyły 15 (na kurs freblowski 16 rok życia); b) świadectwa fizycznego uzdolnienia do zawodu nauczycielskiego, wystawione przez lekarza urzędowego (tj. przez lekarza powiatowego lub fizyka miejskiego we Lwowie i Krakowie); c) świadectwo odbytych nauk i d) rodowód sporządzony w dwóch egzemplarzach. Kandydatki zgłaszające się po przerwie odbytych nauk przedłożą prócz tego świadectwo moralności. Kandydatki zgłaszające się na II., III. i IV. rok przedłożą rodowód w dwóch egzemplarzach i świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, na którym ma być poświadczenie odnośnej dyrekcji, gdyby kandydatka przechodziła z innego seminarjum. Bez tych dokumentów nie będzie żadna kandydatka wpisana.

Ze zgłaszających się do I. klasy będą miały pierwszeństwo do przyjęcia te kandydatki, które przy najściślejszym egzaminie wstępnym okażą lepsze przysposobienie, a przy równym wyniku egzaminu, te, które wiekiem są starsze, po raz wtóry lub trzeci się zgłaszają i wyższą ukończyły klasę.

Uzdolnienie do nauki śpiewu, to jest głos i słuch muzykalny jest koniecznym warunkiem przyjęcia.

Egzamin wstępny będzie się odbywał z następujących przedmiotów: z religii, z języków: polskiego, ruskiego i niemieckiego, z historii, geografii, fizyki, historii naturalnej, rachunków i rysunku geometrycznego. Prócz tego przedłożą kandydatki próbki kaligraficzne, rysunkowe i próby robót ręcznych. O uzdolnieniu muzykalnem przekonają próby głosu i słuchu. Kandydatki zgłaszające się na kurs freblowski będą przy egzaminie pytane z tych samych przedmiotów z wyjątkiem języka ruskiego. O zakresie potrzebnych wiadomości z każdego przedmiotu można się poinformować w organizacyjnym statucie dla seminarjów nauczycielskich (§. 10). Po rusku muszą kandydatki biegle czytać i pisać, rzecz przeczytaną zrozumieć i opowiedzieć tak po polsku, jak i po rusku; po niemiecku zaś biegle czytać, ortograficznie pisać, rzecz przeczytaną zrozumieć, łatwe opisy i powiastki własnymi słowami opowiedzieć, a oprócz tego w obu tych językach wykazać znajomość najwykleszych form gramatycznych.

Szkoła ćwiczeń z językiem wykładowym polskim jest 4-klasowa, a dzieci, które w niej ukończyły z dobrym postępem 4. klasę, mogą przejść do 5. klasy którejkolwiek szkoły miejskiej. W szkole ćwiczeń z ruskim językiem wykładowym będą istniały w bieżącym roku szkolnym klasa 1. i 2. W następnych latach będą otwierane stopniowo dalsze klasy aż do czwartej wyłącznie. Opłata półroczna wynosi w polskiej i ruskiej szkole ćwiczeń 2 złr., w ogródku freblowskim 2 złr. 50 ct. (a oprócz tego 1 złr. na robotki). Można jednak uzyskać uwolnienie od opłaty szkolnej, a to na podstawie prośby, wniesionej do Rady szkolnej krajowej za pośrednictwem dyrekcji, a

popartej świadectwem ubóstwa, a względnie także dobrem świadectwem szkolnym. Ktoby tedy chciał być uwolnionym od opłaty szkolnej, ma złożyć przy wpisie zamiast opłaty wspomnianą prośbę. Egzamina wstępne do I. klasy seminarjum naucz. i na kurs freblowski, tudzież egzamina poprawcze z pojedynczych przedmiotów rozpoczną się piśmienną częścią egzaminu w piątek 1. września o godz. 8 rano.

Ponieważ zakład ma także czuwać nad tem, aby uczennice zamieszkowe mieszkwały w odpowiednich domach pod sumienną opieką, przeto zechcą rodzice i opiekunowie porozumiewać się w tej sprawie z dyrekcją zakładu.

Próbka stylu i argumentacji żydowskiego pokątnika. Do ck. sądu w R. wniesionem zostało następującej osnowy pismo:

Wysoki ck. Sąd krajowy! Przeciw uchwałę z dnia 5. sierpnia 1891 l. 5582 w sprawie egzekucyjnej Mosesa Rebhana przeciw podpisanych o zapłacenie kwote 1900 złr. z prz. wnoszą podpisany następujący Rekurs. W skutek polecenie Świątynego c. k. Sądu powiatowego w R..... z dnia 20. lipca 1891 dozwalającej zajęcia ruchomości udał się delegat sądowy do pomieszkania podpisanych jak pod A. odpis protokołu załączają, w dniu 24. sierpnia i zostali wszystkie nasze ruchomości zajęte, które nam nie zbędnie są tak że nam nie pozostawił ani do ubieranie, co nam potrzebno jest, i nie takie rzeczy co w naszej pomieszkaniu nie zbędnie są, jak to, pod b) rzeczonoego protokołu zajęto zostało 2 lichtarzy srebrne, które nam potrzebne są do oświetlenia naszej pomieszkaniu, albowiem z naftą oświetlić nie możemy z powodu podpisany Samuel Gabel już od kilka lat czując się chory na płuc, co też już kilka razy musiał do kąpieli się udać, zatem kasieł duszy go iż oświetlić z naftą a po drugim potrzebno są nam te lichtarzy do oświetlenia w dniu świąt wedle naszej religii, i nie zbędnie nam są, ponieważ nie pozostało innych lecz te 2 lichtarzy tylko mamy. pod poz 8. 9. 10. zajęte zostało łyżki, widelce i nóż który nam nie zbędnie do jedzenie, innych nie mamy, zatem z czém jeść będziemy? pod poz 14) zajęto zostało kubek, który nam nie zbędnie do picia, innego nie mamy, z czem piec będziemy? pod poz 16) zajęto zostało tabakierka która potrzebno podpisany Samuela Gabel do używanie, na tabaka innego nie mam, pod poz 22. 23. 24. 25. 26. zajęto zostało płaszczyk aksamitowy który dla podpisanej Liebe Gabel codziennie potrzebno do ubieranie, i futro liście, który podpisany Samuela Gabela w dniu jeszenych i w zimie niezbędni jest, ponieważ jest on chory na płuc, i tak bez futro chodzie nie może, zas zają an atlasowy i kangurowy, którzy mu do ubieranie co dzień potrzebno jest, do wychodzenia na rynek, innych nie mamy a w czem chodzić będziemy, płaszczyk damski potrzebny jest Liebe Gabel do ubierania w dniu świąt, pod poz, 27. 28 zajęto zostało, sofka i 6 foaletów która to sofka dzieci moje sypią i te 6 foaletów potrzebne są do siedzenia, innych nie mamy, a naczem siedzieć mamy? pod poz 30, 31 zajęto zostało kapy które na łozko potrzebne są innym nie mamy, z czem mamy zakrywać nasze łóżki? pod poz 32 zajęto zostało trymikę o jednej szufladzie i dwóch dzwizkach który nam do schowania bielizna potrzebno, Wszystkie te wymienione rzeczy które zajęte zostali, nam bardzo niezbędnie są, jak podałoszmi, innych nie pozostawił, nie pozostawili nam lecz garnki glinane, niewiemu tez czy mogą taki rzeczy wedle ustawy z dnia 10. Czerwca 887 l. 74 dpp. zajęte być, przecież są takie rzeczy który nam co minuta potrzebne, Upraszam zatem Wysoki Sądzie raczy o uchylenie się do naszej prośba, laskawie, i polecie ze według wyż rzeczonoj ustawa nie mogą być wymienione rzeczy zajęte. Samuel Gabel. Liebe Gabel.

Ze Szczawnicy donoszą nam, że w wycieczce do Czerwonego klasztoru 29. lipca wzięło udział przeszło 120 osób, jedni pieszo ze sztandarem po nad Dunajec, drudzy końmi przez Krościenko, Czorzstyn i Niedzicę. Ledwo stanęli na miejscu, zerwała się od Zakopanego zawzięta burza z ulewą. Skutek był taki, że zamiast zabawy na słońcu, scisnęli się wszyscy w salach restauracyjnych na „Smerdzące“ i tam stawili czoło rozhukanym elementom. Po kilku godzinach takiej walki, gdy dobry humor weszła zarówno z potokami górskimi, zmobilizowała się flotyła dunajeczka, i w 5 kwadransach odstawiła gości do Szczawnicy na huczających falach rzeki, zmoczonych do nitki, ale zadowolonych. W drodze pozalewało trąby „dławidudom“. Trzech panów „cyklopiśtów“ (synonim z cyklistami, używany przez radnego N. N. we Lwowie) dopiero nazajutrz przygarnęło się do nas. — Dnia 31. lipca koncertował tu Barcewicz wobec tłumnego audytorjum.

W Kołomyi z powodu kilku wypadków wścieklizny, kagańce dla psów są obowiązujące.

Z Żukowa pow. Brzeżany donoszą nam; Dnia 14. zm. przychwytał leśniczy Mroczo kłusownika na Baranówce w lesie i odebrał mu strzelbę. Kłusownik chcąc się pomścić, wziął sobie dwóch towarzyszy do pomocy i szukał odpowiedniej sposobności. D. 30. zm. ziczył się koło leśniczówki. Gdy Mroczo z rana otworzył okno, w tej chwili padł strzał i ranił go mocno w szyję, tak, iż cały krwią zbroczony został. Leśniczy Dębicki udał się natychmiast do Brzeżan po żandarmerję, by takowa przybyła na miejsce wypadku. Atoli wachmistrz Holzacker odpowiedział, iż *dzisiaj nie ma czasu, że jutro tam patrol przyjdzie*. Czekamy końca.

Stacja bakteriologiczna w Odessie, prowadzona czas jakiś przez dr. Bujwida, pochłubić się może świetnymi rezultatami swej działalności. Od założenia stacji tj. od r. 1886 do chwili obecnej leczono się na wściekliznę zgórą 4 tysiące osób. W ostatnim 1892 r. jad wścieklizny zaszczerpiono 644 osobom, pokąsanym przez zwierzęta. Największą liczbę chorych dostarczyła gubernia kijowska, 150, następnie bessarabska 123 i wreszcie chersońska; z ogólnej liczby 644 osób, zmarło zaledwie 4. Badania, odnoszące się do higieny publicznej, dały następne rezultaty: Na stacji odbywała się perjodyczna kontrola wody z wodociągu i ze studni. Ogólna liczba bakterij w Dniestrze dochodziła do 600 na sześcienny centymetr. W wodzie zaś, która przeszła przez filtry wodociągowe, od 60 — 120, nie przewyższając nigdy ostatniej cyfry. Badań djagnostycznych suchot, tyfusu, cholery azjatyckiej dokonano na stacji 536. Pierwsze wypadki cholery w gubernji chersońskiej i Odessie zostały skonstatowane przez stację bakteriologiczną. Stacja zajmuje się badaniem zarazka cholerycznego, przesłanego z powiatów przez epidemję nawiedzonych.

Cholera w Rossji. *Praw. Wiestn.* zamieszcza następującą notatkę o przebiegu epidemii cholery w obrębie państwa w okresie czasu od dnia 26. do 28. lipca:

	Okres sprawozdawczy	Zachor.	Zmarło
M. Moskwa	od 16—22. lipca	72	21
Gub. wiacka	„ 16—22. „	9	6
„ kazańska	„ 8—15. „	2	1
M. Orzeł	„ 16—22. „	97	33
Gub. orłowska	„ 16—22. „	137	58
„ podolska	„ 8—22. „	1165	350
„ riazkańska	„ 8—15. „	7	2
„ symbirska	„ 16—22. „	7	1
„ tulska	„ 16—22. „	77	19
„ ufimska	„ 16—22. „	2	1
Wypadki podejrzane były:			
Gub. bakińska	od 8—15. „	1	—

Cesarz Franciszek Józef będzie obecny także na zakończeniu manewrów korpusu VII. (temeszwarskiego) i w tym celu uda się z orszakiem po manewrach pod Jarostawiem do komitatu aradzkiego.

Mianowania. Karol Litwinowicz, adjunkt urzędu podatkowego w Grybowie, mianowany został kontrolerem w Nowym Targu.

Produkcja muzyki wojskowej 55. p. p. odbędzie się dziś we czwartek na placu św. Ducha.

Okulista dr. E. Machek wyjechał na czterotygodniowy pobyt do Norderney.

Aktywowanie weterynarzy cywilnych. Ministerstwo wojny poleciło okólnikiem z d. 24. kwietnia r. b., rozestaniem do wszystkich komend, przy których weterynarze cywilni odbywają służbę jednoroczną, którzy z d. 1. paźdz. 1892 rozpoczęli swoją służbę jednoroczną, ażeby zechcieli się oświadczyć, czy nie mają zamiaru po ukończeniu roku aktywować się, tj. pozostać w wojsku jako urzędnicy weterynaryjni, z początku w charakterze podweterynarzy II. klasy, poczem w miarę potrzeby mają awans zapewniony. Uwzględnieni mają być w pierwszym rzędzie ci jednorocznicy ochotnicy, którzy okazują zamiłowanie do służby wojskowej i posiadają biegłość w podkuwaniu koni.

Gwałtowna burza nawiedziła w niedzielę północną część powiatu brodzkiego. W ogrodzie dworskim w Romanówce koło Szczurowic podruzgotła kilkudziesięcioletnie, drogocenne drzewa, wszędzie powyrwała straszne spustoszenia, a w lesie pobliskim czyniła przeraźliwie sześćdziesiąt drzew z korzeniami.

† **Tadeusz Chochlik Wasilewski**, syn ostatniego Marszałka koońskiego i deputata Stanów galicyjskich, b. poseł na Sejm krajowy, przeżywszy lat 58, zmarł d. 2. sierpnia w dobrach swych, Sieńkowie, pod Radechowem. Należał on do coraz szczuplejszej garstki tych, co w chwilach ostatniego powstania i w walkach

Jedyny środek przeciw poceniu się nóg, pachwin i ręk.

Puder „Sahara“ pudełko 30 ct.

Jedynie do nabycia w najtańszej droższej J. Górnego i T. Piłarskiego Lwow, Hotel George'a.

o samorząd kraju, umieli poświęcać swe mienie i siebie dla sprawy publicznej, stojąc twardo na zasadniczym gruncie narodowym. W organizacyjnych robotach postać był bardzo czynnym i wybitnym zajmował stanowisko w swym powiecie nadgranicznym. W ciągu swego postowania, rzadko występował z przemowami w pełnym Sejmie, tem czynniejszym był jednak w pracach komisyjnych, a jasnymi i zasadniczymi zapatrywaniami swymi w sprawach donioslejszych, jak np. w sprawie gminnej umiał w danej chwili wywierać wpływ niemały. Należał do stronnictwa środka i godził we wszystkim gorący patriotyzm i miłość tradycji narodowych z poglądami wolnomyślnymi.

Zapadłszy ciężko na zdrowiu, musiał się usunąć od życia publicznego, a śmierć wyzwoliła go z cierpienia kilkuletniej choroby nieuleczalnej. Pozostawia w smutku rodziny Wasilewskich, Witostawskich i Starkłów. Pogrzeb odbędzie się w majątku ziemskim zmarłego, w Sienkowie pod Radziechowem, w sobotę dnia 5. bm.

Kawy z mięsem rzożników z placu Halickiego i Bernardyńskiego, które nie zmieściły się na targowicy miejskiej, przeniesione zostały na plac Strzelecki.

O 400.000 franków. Z Wilna donoszą: W izbie sądowej tutejszej rozstrzygano przed kilku dniami w drodze apelacji głośną sprawę pomiędzy opieką nad spadkiem po księżu W. Radziwille i hr. A. Potockim. Treść tego procesu o 215.000 rs. przedstawia się, jak następuje: W r. 1860-ym W. ks. Radziwiłł aktem, sporządzonym we Francji przed jednym z notariuszów paryskich, darował swojej małżonce, księżnej Zofji, 400.000 fr., na wypadek jeżeli ta ostatnia przeżyje testatora. W akcie powołanym zawarowano, aby suma 400.000 fr. była wypłacona księżnej Zofji Radziwiłłowej po upływie lat dwóch od chwili śmierci jej męża. Do czasu wypłaty całkowitej sumy księżna miała pobierać procent od tego kapitału w rozmiarze 5 pr. Ks. W. Radziwiłł zmarł w r. 1862, a jego małżonka cedowała swoje prawa do sumy 400.000 fr. na rzecz krewnego nieboszczyka męża, hr. A. Potockiego. Nad majątkiem śp. ks. Radziwiłła i pozostałą po nim wdową, stosownie do prawa, obowiązującego w cesarstwie: rozciągnięto opiekę.

Do tej ostatniej właśnie zwrócił się hr. A. Potocki, domagając się wypłaty 400.000 fr., czyli 215.000 rs. Odpowiedź była odmowna. Wówczas hr. Potocki sprawę skierował na drogę sądową, mianowicie, wystąpił przed sąd okręgowy miński z akcją cywilną, oszacowaną na 215.000 rs. Pozostałe po śp. ks. Radziwille annopolskie leżą w pow. ihumńskim, w gub. mińskiej. Hr. Potocki w pierwszej instancji proces przegrał.

Sąd okręgowy miński decyzję swoją motywował jak następuje: „Akt darowizny, sporządzony we Francji, nosi właściwy charakter testamentu, gdyż przedmiot darowizny przechodzi w posiadanie obdarowanego dopiero z chwilą śmierci zapisodawcy; tymczasem spadkobiercy przeoczyli termin, przepisany dla złożenia takiego aktu w sądzie miejscowym.“

Niezadowolony z tego wyroku hr. Potocki zaapelował do Izby sądowej w Wilnie. Izba nie wydała teraz w tej sprawie wyroku ostatecznego, uznając za niezbędne skomunikowanie się przez ministerjum spr. zagr. z rządem francuskim w sprawie legalności rzeczonych dokumentu. Proces ten będzie rozstrzygnięty „in merito“ dopiero na początku r. 1894.

Rehabilitacja. Wydział kasy oszczędności m. Tarnopola postanowił jednomyślną uchwałą z d. 29. zm. urzędnika tegoż zakładu p. Aleksandra Skowrońskiego, którego po wypadku kradzieży w kasie tutejszej z 19. listopada 1891 r. zasuspendowano, restytuować na zajmowanej przez niego posadzie, wliczyć mu cały czas przerwy w lata czynnej służby i wypłacić mu całą za czas przerwy nie wypłaconą pensję.

Biuro Towarzystwa uczestników powstania polskiego z r. 1863/4 zostało przeniesione na ulicę Dominikańską l. 9, I. piętro.

Zabawę urządza stow. robot. „Świt“ w niedzielę w Lesienicach (dawniej browar Grunta). Zabawa zawiera program nader urozmaicony: muzyka, tańce, przedstawienie magiczne, gry towarzyskie, pocztę itp.

NADESLANE.

Z nowej targowicy miejskiej. W skutek doniesienia jednego z pism, że panowie rzeźnicy, rozmieszczeni na nowej targowicy, kazali sobie „za tę paradę“ płacić o 3 centy drożej na funcie mięsa, komunikują ze strony delegatów rzeźniczych nowej targowicy miejskiej wiadomość, iż całe powyższe do-

niesienie owego pisma jest nieprawdziwe, co więcej, rzeźnicy nowej targowicy miejskiej, chcąc zachęcić publiczność, jakkolwiek obecnie pozostają w znacznie cięższych warunkach, ceny mięsa nawet zniżyli.

Teatr, literatura i sztuka.

Z teatru. P. Frenkiel nie ma powodu do narzekania na publiczność lwowską. Występy żadnego z gości warszawskich nie cieszyły się w ostatnich czasach tak wielkim i stałym powodzeniem, jak dotychczasowe jego występy. Grał dotychczas 11 razy, teatr był zawsze przepelnionym, a wczoraj trudno było o miejsce. Tak przepelnionego teatru letniego nie przypominamy sobie. Sukces gościa w „Wielkim człowieku do małych interesów“ Fredry większym był jeszcze, aniżeli w „Wejściu w świat“ i w „Teściu“. Rolę Jenialkiewicza grał p. Frenkiel koncertowo i zasłużył na huczne oklaski, które go obdarzano. Obok gościa zaprezentowała się najlepiej pani Stachowiczowa, która grała rolę Matyldy po raz pierwszy i odniosła sukces zupełny, jakoteż p. Zboiński, który odegrał pana Ignacego doskonale. Jutro pożegna p. Frenkiel w Przybylskiego „Wicku i Wacku“ publiczność lwowską, która przyjmowała go tak serdecznie i szczerze.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 2. sierpnia. *Gielda zbożowa:* Pszenica na jesień 7'95, żyto na jesień 7'—, owies na jesień 6'95.

Hr. Kalnoky powrócił wczoraj popołudniu z dóbr swoich na Morawie.

Polit. Corr. donosi z Cetyni: Ks. Czarnogórski otrzymał doktorat honorowy od wszechcaicy petersburskiej, kazańskiej, oxfordzkiej i paryskiej. Po obiedzie dworskim obnosili Czarnogórcy na rękach delegatów francuskich i rosyjskich.

Z Belgradu donosi *Polit. Corr.*: Wyrok w sprawie oskarżonych ministrów nie zapadnie przed listopadem. Jak słychać, większość skucezyny, w razie skazania ministrów przez Radę stanu, uchwalili rezolucję za ułaskawieniem ich przez króla. Myśl uwięzienia oskarżonych ministrów, z jaką się komisja skucezyny nosiła, została stanowczo zamknięta.

Insbruk 2. sierpnia. Hr. Eug. Esterhazy, który ukończył tu studia prawnicze z postępowym znakomitem, wstąpił do zakonu jezuitów.

Wrocław 2. sierpnia. Robotnik Nitschke zamordowany został przez swoją kochankę Karolinę Wenda, z którą żył w konkubinacie.

Palermo 2. sierpnia. Na ulicy zamordowano tu 3 osoby. Morderców nie wytropiono.

W Arpaise, niejaki Russo, strzelił 6 razy do swoich rodziców, którzy nie chcieli zezwolić na jego małżeństwo z Carmelą Lerillo. Ojciec zginął na miejscu, matka ciężko skaleczona.

Londyn 2. sierpnia. Gladstone ogłosił list otwarty, w którym usprawiedliwia, dlaczego posłowie irlandzcy pozostać mają w parlamencie angielskim, także po nadaniu Irlandji samorządu.

Paryż 2. sierpnia. Wczoraj rozeszła się tu pogłoska, że blokadę wybrzeży siamskich zniesiono. Pogłoska ta jednak jest nieprawdziwa, gdyż rząd zniesie blokadę dopiero wtedy, gdy Siam da żądaną przez Francję gwarancję spełnienia wszystkich warunków ultimatum. Poseł siamski oświadczył wczoraj, że rząd jego gotów jest udzielić wszystkich żądanych rękojmi. Po południu odbyła się narada ministrów, na której zgodzono się w zasadzie na stworzenie centralnej strefy między posiadłościami francuskimi a angielskimi.

Znany powieściopisarz Mario Achard zmarł w 69 r. życia.

Chicago 2. sierpnia. Wczoraj otwarto tu kongres monetarny, zwołany dla obmyślenia środków rehabilitacji srebra. Przybyło nań przeszło 800 uczestników. Prezydent, zagajając zebranie, podniósł, że zniesienie bilu Shermana bez równoczesnego obmyślenia innych środków zaradczych wywołałoby kompletny upadek srebra jako miernika wartości.

Skutkiem bankructwa kilku wielkich firm trudniących się handlem mięsa wieprzowego, spadła cena tego mięsa nagle prawie o połowę z 18 $\frac{1}{4}$ na 10 centów.

Buenos-Ayres 2. sierpnia. Rewolucja wzmagają się. Większa część miast znajduje się w ręku powstańców.

Między senatorem a izbą niższą powstał zażalenie co do środków do stłumienia powstania.

Izba niższa zajęta w obec rządu wrogą postawę.

Wiedeń 3. sierpnia. Prezydent austr. kolei państwowych dr. Biliński otrzymał wielki krzyż wirtemburskiego orderu Fryderyka i wielki krzyż rumuńskiego orderu korony.

Henryk Szeliski (?) z Kozowy otrzymał krzyż komandorski papieskiego orderu św. Józefa.

Rusznikarz Ludwik Dziura w Kołomyi otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Jako następców Loebła na posadę namiestnictwa Morawji wymieniają hr. Coudenhove i hr. Czernina.

Konserwatorzysta Maurycy Loevi, który zmyślił zamach na swego ojca, został zakazany na rok ciężkiego więzienia.

Rosja stara się zawrzeć z Austrią obok traktatu handlowego też konwencję weterynaryjną.

Gielda: Kredyty 337, renta majowa 97'20, węg. renta złota 115'55.

Otomuniec 3. sierpnia. Obiega tu pogłoska, że przekupiony służący wykonał zamach na arcybiskupa Kohna, który bawi obecnie w Neapolu.

Paryż 3. sierpnia. W tunelu Pere Lachaise spotkały się dwa pociągi. Około 20 osób lekko rannych.

Londyn 3. sierpnia. Niemieccy górnicy przyrzekli nie dostarczać Anglii żadnych węgla, ażeby strajkującym górnikom nie szkodzić.

Humorystyka.

Z Kolców.

Z cyklu „on i ona“.

U wód się poznawszy,
U wód... proszę słuchać,
Wnet o miłości
Rozpoczęli gruchać...

A kiedy już wszystko
Wyrzucili z serca,
Wszystko znowu sprawę
Ślubnego kobierca...

I z kolei rzeczy,
On się melduje,
Ze tytuł hrabięgo
Od dziadów piastuje...

A ona powiada,
Jako jest hrabina,
Lecz zgubiła dowód...
Wszak to nie jej wina!..

I dziś to małżeństwo,
Nie wie, co rozterka...
Dobrali się bowiem:
Kelner i kelnerka...

Starcio.

To straszne!

Matka. Maryniu, moje serce, dlaczego płaczesz tak rzewnie.

Córka (pokazując na gościa-poetę). Ach mamu, zawsze byłam taką uprzejmą dla pana Wacława, a on chce teraz gwałtem czytać mi swoje wiersze.

Logika pijaka.

— Czy wam nie wstyd tak próżnować?
— To przez oszczędność!
— A to ciekawe?
— Widzi wielmożny pan, jak pracuję, to dostaję pragnienia, a wówczas to więcej przepijam, niż zarabiam...

NADESLANE.

Przez wzgląd, że niektóre łaskawe zlecenia z prowincji dla mnie przeznaczone lecz mylnie adresowane do dawniejszej spółki Hübner i Hanke, lub do nie istniejącej firmy Józef Hanke często właśnie przez mylnie adresowanie wcale mnie niedochodziły, przez co Szanowni odbiorcy narażeni bywali na zawody, a często nawet i na straty, upraszam tedy Szanownych moich odbiorców z prowincji dla uniknięcia nadal podobnych ewentualności, łaskawe zlecenia adresować tylko do firmy
Alojzy Hübner
Skład farb i materiałów Lwów Rynek l. 38.

(Z dziedziny zdrojowisk). Wszelkie zdroje wód gorzkich firmy Ignacego Ungara i Synów (wody gorzkie Wiktorja, Attila, Hunyadi Arpad, Rakoczy György, Hunyadi Bela) nabyte na własność firmę Andreas Saxlehner w Budapeszcie za cenę 225'000 zł. Jak autentycznie donoszą nowi właściciele wszelkie zakłady wody gorzkiej, kupione od Ungara zastanowił i zaprzestął napelniania i wysyłkę, jakoteż fabrykację owych wód gorzkich. Firma Saxlehner wysłała jedynie swą sławną wodę gorzką Hunyadi Janos jak dawniej.

Do taryfy generalnej austr. kolei skarbowych, ze stycznia 1893 wyszedł VII. dodatek, obowiązujący od 1 sierpnia br.

Powrócił
Dr. TEODOR BŁOTNICKI
 specjalista chorób kobiecych i akuszer
 i ordynuje przy **Placu Smolki liczba 3.**

Dentysta wszech nauk lekarskich
Dr. BOGUMIŁ BIENKOWSKI
 po ukończeniu specjalnych studiów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska, ordynuje od g. 9-1 i od 3-6 przy ul. Trzeciego Maja (dom dawn. Tennera) lub ul. Kościuszki 8.

Koncypianta biegłego
 poszukuje natychmiast
Adwokat dr. Kohl w Przemyślanach.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. STANISŁAW SOCHANIK
 b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale profesora Langa w Wiedniu
 mieszka **plac Bernardyński l. 15. I. piętro; ordynuje od godz. 11-12 i od 3-5.**

Lekarz chorób kobiecych i akuszer
Dr. Karol Stanowski
 po dłuższej praktyce na klinice położniczej prof. Rubeski w Pradze ordynuje przy **ulicy Sykstuskiej l. 19. od godziny 3-5.**

Pierwsze węgierskie ogólne
TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE
 kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwy 24 milionów, stan działu żyłowego 67 milionów.

JENERALNA REPREZENTACJA dla Galicji
Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany
 udziela wszelkich informacji.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem”, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna l. 6 naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, ewikiery, lornety, binokle, salekoidy, barometry, ciepłomierze, Arkometry, mikroskopy, lupy, kompas, rajscegi, taśmy miernicze, pion, libele, manometry itp. Urządzenie dzwońków elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowinoji odwrotnie.

12) **Z DOGMATEM.**

Powieść
 przez
Michała Wołowskiego.

(Ciąg dalszy).

Myślał, że to znów Józef usiłuje powstrzymać go od ucieczki i gotów mu był zniecierpliwiony nieproszoną opieką szepnąć jakieś przykre słowo, gdy odwróciwszy się ku wielkiemu swemu zdziwieniu, spostrzegł obok siebie Emę.

— Czy nie zrobię panu tem wielkiej przykrości, prosząc go o towarzysztwo do stołu? — spytała z pewną ironją w głosie.

— A, pani! — odparł stereotypowym wykrzyknikiem Kazimierz, niezadowolony wiele z tego, że mu się tak ucieczka nie powiodła.

Teraz jednak stała się ona niemożliwą bez narażenia się na śmieszność i na opinię zle wychowanego człowieka.

Zmuszony do ustępstwa na tym punkcie, Kazimierz nie miał zamiaru ustępować na innych i ujrawszy Emę obok siebie, powziął jeszcze silniejsze postanowienie utrzymania się na dotychczasowym obronem względem niej stanowisku.

— Jeżeli się nie mylę, miałeś pan na myśli — ciągnęła dalej piękność — wycofanie się z tego, niemilego dla siebie towarzysztwa?...

— A, pani!... takie przypuszczenie!...

— Nie dziwię się zresztą panu, uczyniłabym toż samo, gdyby to wypadło, ale spełniam tutaj obowiązki gospodyni i dzięki temu, prawo towarzyskie nakazuje mi bawić gości, albo, jak pan wolisz, nudzić siebie.

— Ach, jeśli pani, zmuszona przez to prawo tylko, raczyłeś sobie przypomnieć takiego gościa, jak ja, to z chęcią pozwolę sobie rozgrzeszyć, jeśli dla mnie także to prawo pominąć zechcesz, i...

— I co?!... — zawołała już tym razem znie-

cierpliwiona widocznie Ema i rękę Kazimierza silnie przycisnęła do swoich piersi.

Kazimierz pociągnięty tym nerwowym ruchem, nie mógł się oprzeć ciekawości i oczy swe ku oczom Emy podniósł. Teraz spostrzegł w nich już nie błyskawice płomienie lecz stałego gniewu, pod wpływem których uczul żywsze uderzenie pulsu i... zadrzał. W tej chwili jednak przyszła mu na pamięć Zuzanna, pan Jan i raz jeszcze w sobie potrzebną siłę oporu przeciwko pokusie znalazł. Przerwanego zdania nie skończył; milczał.

I byłby tak w milczeniu odprowadził Emę aż do jej krzesła, gdyby ona sama chciała się zgodzić na podobne zakończenie rozmowy.

— Mój panie! — odparła na jego propozycje po chwili — jeżeli pana wybrałam za towarzysza tej krótkiej do obiadu pielgrzymki, to chyba do-wiodłam tem samem, że od niego ustępstw żadnych nie żądam. Od wszystkich innych tutaj zebranych gości przyjąłabym je z wdzięcznością...

— Czy to ma znaczyć, że jestem zabawniejszy od innych?

— W każdym razie ciekawszym...

— Wątpię.

— A ja nie... Przedewszystkiem nie zaczynasz pan znajomości od banalnych frazesów i nudnych słodyczy. W naszym salonie tak rzadko kto zdobywa się na co innego; potem — nienawidzisz pan interesów, tak jak i ja...

— A jednak bierzesz pani w nich udział — tonem pewnej goryczy i wymówki wycedził przez zęby Kazimierz.

— Któż to panu powiedział?...

— Człowiek, doskonale wtajemniczony w interesy firmy bankierskiej ojca pani!

— Ten człowiek zatem minął się z prawdą.

— Firma podobno bardzo wiele koncesyj kolejowych i niekolejowych zawdzięcza pani.

Na ostatnie słowa Kazimierza, brwi Emy ściągnęły się groźnie, a policzki szkarlatny oblał rumieniec. Kazimierz spostrzegł, że powiedział za wiele, taka jednak dzika złość opanowała go w tej chwili, że gotów był szarpać wszystko na kawałki, a przedewszystkiem serce swej towarzyszki. Zamiast więc zrećźnie cofnąć się z pozycji, potrząsnął tylko włosami dumnie i z zaciśniętymi ustami czekał na dalsze słowa Emy.

Dochodzili właśnie do stołu. Kazimierz powoli wysunął swe ramię z ręki Emy i wskazał jej krzesło.

— Jeśli pan dobrze rozumiałeś słowa, które przed sekundą do mnie raczyłeś wyrzec, to chyba powinieneś wiedzieć, że bez wytłumaczenia ich nie puszcze go od siebie — zawołała urwanym, pełnym gniewu tonem Ema.

— Słowa moje były wyraźne — odparł Kazimierz — jasno przywykłem zawsze tłumaczyć własne myśli, chcę bowiem, aby mnie każdy rozumiał.

— A jednak ja pana nie rozumiałam... To, coś mi pan powiedział, jest dla mnie zagadką. Jakże ja mogę brać udział w interesach, skoro o nich nie mam nawet przybliżonego wyobrażenia.

Teraz z kolei Kazimierz spojrział na Emę bystro i badawczo.

— Naiwność to, czy bezczelność — zapytał sam siebie w myśli i jakaś nieprzewidywana ciekawość ogarnęła całą jego istotą.

— JAKO? Więc pani faktycznie nie masz wyobrażenia o interesach papy? pani nie usiłujesz ich nawet zrozumieć?

— Że tak jest, zapewniam pana mojem słowem.

— No przecież pani nie możesz nie wiedzieć o tem, w jaki sposób udzielają się koncesje na budowy kolei żelaznych. Są to przecież rzeczy wiadome powszechnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 1. Sierpnia 1893.		dzi-siej-że	z dnia poprzed.
Alpiny	54 00		
Akcje węgierskiego banku kredytowego	418 75		
Banku anglo-austriackiego	150 75		
Unionbanku	251 00		
Kolei Karola Ludwika	219 00		
Kolei północnej	239 00		
Kolei południowej (Lombardy)	106 75		
Losy tureckie	48 90		
Akcje kolei państwowej	308 65		
„ Lwowsko-Czerniów	256 25		
Galie, propinacja	97 50		
Losy komunalne dew.	175 50		
Akcje Towarz. Turc. zarządu tytoniu	184 75		
4 proc. pożycz. kraj. z r. 1893	97 20		
Elbethal	238 25		
Akcje Banku dla krajów koronnych	247 80		
Renta węgierska ztota 4 proc.	115 55		
Akcje Bankweroina	121 50		
Rosyjski rubel papierowy	129 50		
Węgierska renta koronna	94 60		

Lwów, z Izby handlowej, 2. Sierpnia 1893.

	placą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 ztr. m. k.	218 00	221 00
Kolei lwowsko-czern.-jaskiej po 200 ztr. w. a.	254 00	257 00
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 ztr. w. a.	380 00	—
Banku kredytow. galicyjskiego po 200 ztr. w. a.	—	215
Listy zastawne za 100 ztr.		
Banku hipotecznego 5 proc. w. a. w 40 l.	101 00	101 70
„ „ „ „ 4 i pół proc. los w 50 l.	110 00	110 70
„ „ „ „ 4 i pół proc. w. a. los w 51 l.	100 10	100 80
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los w 51 l.	100 50	101 20
Tow. kred. gal. ziemsk. 4 proc. w. a. l. emis.	98 00	98 70
„ „ „ „ 4 proc. w. a. los w 41 i pół l.	98 00	98 70
„ „ „ „ 4 i pół proc. w. a. losy 52 l.	100 00	100 70
„ „ „ „ 4 proc. w. a. los w 56 lat.	98 30	99 00
Listy dłużne za 100 ztr.		
Gal. zakł. kred. włośc. w likwidacyi (dawniej 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	—	—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacyi 6 proc. los w. a. w 15 lat.	00 00	—
Obliży za 100 ztr.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	97 70	98 40
Galicyjsk. funduszu propinacyjnego 4 proc. w. a.	102 25	—
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	—	—
Obliży komunalne Banku kraj. 5 proc. w. a. l. em.	102 25	—
Komunalne Banku krajowego 5 proc. II. emisji	105 00	—
Pożyczki kraj. „ 6 proc. w. a.	100 30	101 00
„ „ „ „ 4 i pół proc. w. a.	97 00	97 70
Pożyczki krajowej 4 proc. w. a.	97 10	97 80
„ „ „ „ 4 proc. koronnej	—	—
Losy.		
Miasta Krakowa	23 30	25
„ Stanisławowa	40 00	42 00
Monety.		
Dukat cesarski	5 85	5 95
Napoleonodor	9 83	9 93
Pół imperjał	10 00	10 10
Rubel rosyjski srebrny	129 00	130 00
„ „ „ papierowy	129 00	130 00
100 marek niemieckich	60 70	61 00

Czas odnowić przedpłatę!

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. czerwca 1893 według zegaru lwowskiego

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pociągowe		Pociągi osobowe	
	3-08	6-01	9-36	6-36
Z Krakowa, (Lubina, Wrocławia, Wiednia)	3-08	6-01	9-36	6-36
Z Warszawy	—	6-01	9-36	6-36
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/5 do włącznie 15/9)	—	6-01	9-06	1-08
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	6-36
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	—
Z Podwoleczysk i Brodów na dworzec główny	2-48	10-02	9-46	6-21
Z Podwoleczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2-34	9-46	9-21	5-55
Z Suczawy	10-11	—	7-59	12-51
Z Kimpolungy	10-11	—	7-59	—
Z Radowic	10-11	—	7-59	—
Z Berhomotu n. S. i Czudyna	10-11	—	—	—
Z Nowosielicy	10-11	—	—	—
Z Słobody rungurskiej kopalni	10-11	—	7-59	—
Z Husiatyna przez Hallez	—	—	—	12-51
Z Buczacza przez Hallez	—	—	—	5-26
Z Bełcza	—	—	8-16	5-26
Z Sokala	—	—	—	—
Z Ławoczno, (Peszty, Miskolca, Szerencsa, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj)	—	—	9-06	1-08
Z Struja	—	—	—	—
Z Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Stryj	—	—	9-52	—
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3-01	10-41	5-26	11-11
Do Warszawy	—	10-41	5-26	—
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	10-41	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	5-26	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	10-41	5-26	8-01
Do Podwoleczysk i Brodów z dworca głównego	6-44	3-20	10-06	11-11
Do Podwoleczysk i Brodów z dworca Podzamcze	6-56	3-32	10-40	11-33
Do Suczawy	6-36	—	10-36	3-31
Do Buczacza przez Hallez	6-36	—	—	10-56
Do Husiatyna przez Hallez	6-36	—	—	10-56
Do Słobody rungurskiej kopalni	6-36	—	10-36	—
Do Nowosielicy	6-36	—	—	—
Do Berhomotu n. S. i Czudyna	6-36	—	—	—
Do Radowic	6-36	—	10-36	—
Do Kimpolungy	6-36	—	—	3-31
Do Sokala	—	—	9-56	7-21
Do Bełcza	—	—	7-21	10-28
Do Struja i Borysławia	—	—	—	—
Do Struja i Ławoczno (Munkacza, Szerencsa, Miskolca, Peszty i Chyrowa)	—	—	7-21	8-01
Do Struja i Stanisławowa	—	—	10-26	8-01
Do Struja, Skolego i Chyrowa	—	—	10-26	—
Do Struja	—	—	9-41	—

Do Brzuchowic 3-50 popoł. z Brzuchowic 8-57 wiecz. Do Zimnej wody 4-12 po poł. z Zimnej wody 9-40 wiecz.

Uwaga. Godziny drukowane grubemi literami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godzinę 12 w południu, zegar kolejowy wskazuje godzinę 11-25 przed południem.

DROBNE OGŁOSZENIA.

L. 31.236.

Ogłoszenie

w sprawie wypowiedzenia obligacji pożyczki kraj. z r. 1885.

W myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 29. września 1892 wypowiada Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim księstwem Krakowskim obligacje galicyjskiej pożyczki krajowej z roku 1885 z dniem 1. listopada 1893 i z dniem tym, w którym także ich oprocentowanie dalsze ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyjska Kasa krajowa we Lwowie wypłacać będzie od dnia 1. listopada 1893 wszystkie przedłożone jej obligacje tej pożyczki, zaopatrzone w bieżące kupony, w ich nominalnej wartości.

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkim właścicielom winkulowanych obligacji pożyczki z r. 1885, że w własnym swoim interesie powinni się jak najwcześniej postarać u kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulację tak, ażeby obligacje te mogły być z dniem 1. listopada 1893 zrealizowane.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim

Lwów dnia 27. lipca 1893.

Marszałek krajowy zastępca:

Antoni Jaxa Chamiec w. r.

Członek Wydziału kraj.:

Członek Wydziału kraj.:

Tadeusz Romanowicz w. r.

Dr. Józef Wereszczyński w. r.

Dyrekcja dóbr w Uściu biskupiem
poszukuje

DZIERŻAWCY NA PAROWĄ GORZELNIĘ
z dodatkiem produktów potrzebnych.
Blizszych informacji udzieli jak powyżej.



Z powodu budowy i dla braku miejsca, zostaje partja większych **kieratów i młocarni daleko niżej ceny sprzedane**; dzienna działalność 50 do przeszło 100 kóp nieskazitelnego wymłotu. Za staranność gwarantuje się. J. Wychera, Lwów ulica Gródecka l. 47. Żelazne części lane dla maszyn i dla celów budowniczych. Palowiska dla browarów etc. zostają w mojej nowo wymienionej urządzonej **odlewni** podług własnych lub dostarczonych modeli prędko, tanio i jak najlepiej wykonane.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
Edmunda Riedla

we Lwowie, plac Marjański l. 10.

poleca

HERBATE

zbioru majowego:
1/4 Congo 1-60
Souchong czarna 2-
" zbior majowy 3-
Kaysow czarna 4-
Melange de Lond. 4-
Wysiewki herba-
ciane 1-30
Wysiewki z naj-
pszycych herbat 1. 60

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą.

poleca najlepsze gatunki
KAWY

o smaku czystym i aroma-
tycznym, które roszyła fran-
co, opłacone do każdej sta-
cji pocztowej 4 3/4 kilogr.
w woreczku:
Portorico 9-1/2 k. — 90
Cuba gruboziarn. 9-50 — 96
Ceylon zielona 10-00 — 100
" " przednia 9-40 — 104
" " gruboziarn. 10-75 — 108
" " perlowa 10-75 — 108
Mocca arab. arom. 10-75 — 108
Jawa złota 10-75 — 108

KOŁDRY SZYTE

po zł. 5, 5-65, 9-50, 11 i 16.

PRZEŚCIERADŁA

gotowe bez szwu

156 c/m szer. 210 c/m dł. 1-40
176 c/m szer. 210 c/m dł. 1-65

SIENNIKI

po zł. 1-15, 1-35, 1-70 i 2-30.

KAPY NA ŁÓŻKA

trykot. 150 c/m szer. 200 dł.
białe zhr. 2.75, kolor. zł. 3.

poleca handel

plócien i bielizny

JANA RIEDLA

we Lwowie.

FARBY OLEJNE

gotowe do użycia

na potrójnie gotowanym pokoście,
nadzwyczajnie trwałe i szybko
schnące do drzwi, okien, dachów,
parkanów, sztachetów, posadzek itp.

poleca

LEOPOLD LITYŃSKI

Lwów, 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysła się odwr-
tną pocztą.

Dobra

w powiecie Podhajeckim
położone, w najlepszej gle-
bie, objętości do 400 morg-
ów, pół mili od Strussowa
oddalone, są z wolnej ręki
do sprzedania. Blizszych
wyjaśnień udzieli kance-
larja adwokata dra Weis-
steina w Tarnopolu.

Choroby weneryczne

leczy szybko i gruntownie bez
przerwy zatrudnienia

S. URICH

lekarz chirurgji i akuszer od lat
przeszło 30 praktykę lekarską
wykonujący.

Mieszka obecnie: **ul. Ko-
ścielna 1. (róg placu Krako-
skiego l. 6.) II. piętro.**

Ordynuje od 12-1 i od 5-7.

Honorarjum umiarkowane.

Musiłowicz & Janik

właściciele handlu korzennego
we Lwowie poszukują starszego
uczciwego

SUBJEKTA

z prowincji. Oferty nieuwzglę-
dnione zostaną bez odpowiedzi.

Proszek Dalmatyński

niezawodny środek owadogu-
bny w puszkach, fiaskach i
na wagę; utrzymuje także na
składzie proszek Zacherla i
Andela

handel farb i materiałów

O. T. WINCKLERA SYN
LWÓW.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

50 ct Litra znakomitego Wina
białego stołowego.

50 ct Litra wyborowego Wina
czerwonego poleca handel win i de-
likatesów Stanisława Wojciechowski-
go Akademicka dom własny 312

**"Hotel Garni" pod "TRZEMA
KORONAMI"**

l. 10. ulica Trybunańska we Lwowie
poleca widne, elegancko urządzone po-
koje gościnne od 60 centów i wyżej
za dobę wraz z pościelą. Własna
restauracja w miejscu. Usługa jak naj-
staranniejsza 433

Dzwonki szkolne i sygnaturki ko-
ścielne w wadze od 2. do 20 kl.
po złr. 1.90 za l. kl. poleca Piotr
Chrzastowski handel żelazny we Lwo-
wie plac Kapitulny 1. (na przeciw
Katedry) Cenniki ilustrowane różnych
artykułów do dyspozycji.

Kiczales Teatralna 7. skład mebli
po najniższych cenach, własna
robota tapicerska. Przyjmuje wszelkie
roboty i opakowanie mebli. 25

Młody zdolny pomocnik handlu
korzennego, wypisany w Naro-
dnej Torhewli, obznajomiony z piwi-
nicą i pokojem do śniadań i mogący
wykazać się chlubnymi świadectwa-
mi poszukuje posady we Lwowie lub
też na prowincji. Łaskawe zgłoszenia
przyjmuje Antoni Zarzycki Brzeżany
ul. Rajska. 22

Agencja nauczycielska poleca nau-
czycielki, bony i fröblanki.
Długosza 19. Biernacka. 23

Rutynowany magister farmacji po-
szukuje dzierżawy apteki w wię-
kszym mieście, ewentualnie kupna
w mniejszym miasteczku. Łaskawe
oferty pod adr. M. K Bukaczowce.
34

Morele pięknie wybrany 5 kl. ko-
szyk zł. 2.50 franco za zaliczką
wysła M. Silberbusch Zaleszczyki.
33

Pierwsza i najstarsza fabryka wy-
robów platerowanych Józefa Fra-
geta, filja we Lwowie pl. Kapitulny
l. 3 poszukuje zdolnych agentów dla
Galicji i Bukowiny; pierwszeństwo
mają, którzy już podróżowali i z pry-
watnymi osobami mieli stosunki. 28

Wdowa po urzędniku, w średnim
wieku, poszukuje miejsca jako
towarzyszka lub zarządczyni domu.
Łaskawe zgłoszenia pod l. L. Z. 25.
Lwów post. rest. 30

Paniowie studenci dostaną umie-
szczenie z bardzo dobrym wiktem
i staranną opieką. Adres: w adm. Ku-
rjera. 31

W Brzuchowicach jest do sprzeda-
nia parcela gruntowa o 500 są-
żniach koło kaplicy tuż obok dwor-
ca. Blizsza wiadomość Eustachy Kos-
sonoga inżynier kolei państwowych,
dworzec czerniowiecki Lwów. 32

Prosba do serc litościwych! Nieszczę-
śliwa żona i matka będąc w okrop-
nym położeniu, bo mąż mój prywa-
tny oficyalista spędził całą swą ni-
dość w ciężkiej pracy, i był w po-
wstaniu w roku 1883 teraz na stare
lata od roku 1891 bez żadnego utrzy-
mania i dotego ciężką złożony choro-
bą, w której wiel. Pan Dr. Barącz go
leczy bezinteresownie z wielką tros-
kliwością, jednak lekarstwa muszę
sama opłacać, które mnę zupełnie
z rujnowały. Tym się ratowałam do
tego czasu, że brałam dzieci z ubo-
ższych domów, aby choć stanęły opła-
cić, teraz i tego już nie mogę zrobić
bo choroba męża się pogorszyła. A
na życie wyprzedzałam wszelkie rze-
czy, które się dały z pieniędzy. Syna
mam jednego, którego jest wieku 11
lat tego już i wyżywić nie mam czem
ani go do szkół posyłać niemogę.
Niemam żadnego sposobu aby sobie
zaradzić w tak ciężkiej niedoli, udaję
się do serc litościwych chrześcijan ka-
toliczków aby dla miłości Boga podali
mi rękę, i w tej strasznej nędzy pora-
towali a Bóg wszelkiego miłosierdzia
będzie dla tych szlachetnych serc
miłosierny i wynagrodzi w ich za-
mysłach swoim błogosławieństwem.
Wiele mię to kosztuje aby zebrać w
ten sposób litości, ale taka jest wola
Boga bo niemam żadnego sposobu nie-
mając żadnych zamożnych krewnych
ani znajomych, mieszkam na ulicy
Garnoarskiej Nr. 12 w podwórzu.
kreślą się uniozoną Antonina Neustein.

Poszukuję nauczyciela domowego
na cały rok do dwóch malców
z drugiej klasy normalnej przedwesz-
tkiem słuchacza seminarjum naucz.
(prywatystę). Blizszej informacji udzie-
lam pod adresem W. Dąbrowski w Ry-
szowie O p. Horozanka. 20

Realność do sprzedania ul. Błotna 8.
16

Urząd pocztowy w Żółtyni poszu-
kuje Ekspedytorki zuzdolnionem
telegraficznym zaraz, porozumieniem
listownie u poczmistrza w Nowym-sio-
le koło Strjja. 15

Sprzedaje i kupuje wszelkie racho-
mości broń nową i starą zakład
Jaszczyszyna gmach teatralny. 991

Dwadzieścia sześć wózków kolejo-
wych (Bahnrollwagen) pod bardzo
korzystnymi warunkami do nabycia.
Blizsza wiadomość w Biurze Świder-
skiego w Tarnowie. 6

Dębowe urządzenie sklepowe sprze-
daje Jan Bromilski. 932

Kamienica piętrowa z ogrodem do
sprzedania ul. Sakramentek 14.

Pomocnik młody obeznany z robo-
tami w piwnicy i z pokojem do
śniadań znajduje umieszczenie w han-
dlu korzennym **Zygmunta Jaśkiewi-
sza w Krośnie**. Oferty nie uwzględnio-
ne zostaną bez odpowiedzi. 10

Rowery angielskie z gu-
kami mami pneuma-
tycznymi donlop, są u mnie do naby-
cia w cenie 240 zł. L. Wüllerstorff
Kościełski 22. II. piętro. 21

Własnego wyrobu bieliznę gotową
wszelkiego rodzaju, damską mę-
ską i dziecięcą poleca handel M. Ba-
łabana następcą Mikołaj Ludwik
Lwów, plac Marjański l. 8.

Nauki Buchalterji kupieckiej
udziela osobno za porozumieniem
zakładu księgi, przeprowadza szkolenie,
kontroluje prowadzenie ksiąg.
informuje **L. E. Veitze**.
Ulica Krakowska l. 7. III. piętro.

Zakupiłem po A. Mańkowskim
wszystkie stare wina węgierskie,
francuskie, renskie, hiszpańskie,
prawdziwe koniaki, rumy, araki, mio-
dy, rozmaite likwory, nalewki, rosoli-
sy, wódki, octy francuskie i t. p.
Sprzedaje takowe po znacznie zni-
żonych cenach w moim handlu we
Lwowie przy ul. Krakowskiej l. II.
Karol Bayer.

Mleczarnia z komfortem urządzone,
iokal obszerne, przydający się
na kawiarnię, z powodu wyjazdu
zaraz do sprzedania. Wiadomość
"Zielniński" w głównej trafice ul. Halicka.
992

Własnego wyrobu koszule męskie
po 1.60. 2. i 2.50 z szifonu B.
Schrolla Syna poleca magazyn **Knauera**
Lwów. 688

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, nyża, kuchnia Marka 7.
873

Ul. Zyblikiewicza 5 są do wynaję-
cia cztery pokoje z balkonem
nyża kuchnia dwa pokoje kawalerskie.
Ul. Jabłonowskich 6 są do wynajęcia
5 pokoi kuchnia 29

3 pokoje nyża kuchnia zaraz do
najęcia. Kleparowska l B. naprze-
ciw kościoła sw. Anny. 24

2 pokoje kuchnia Garncarska 28.
27

Ormiańska 18. Pokój z kuchnią
zaraz. 17

Do wynajęcia na sezon letni 2
pokoje z kuchnią w Zimnejwodzie-
Rudno na folwarku obok stacji ko-
lejowej i lasów wycieczkowych. Na
miejscu świeże mleko, kąpiel rzeczna
i stawowa. Komunikacja ze Lwowem
7 razy dziennie. Wiadomość tamże.

Bolesław Cybulski

plac Marjański we Lwowie

poleca: Lodownie pokojowe, maszyny
amerykańskie do robienia lodów,
maszyny do siekania mięsa, maszyny
do tarcia migdałów. Samowary rosyj-
skie mosiężne, tombakowe i niklowe,
Wagi dziesiętne balanzowe i zegarowe,
wielki wybór okuć do drzwi, okien,
pieców i kuchni.

Doering'a mydło z sową.

Wszystkim paniom
i pannom
do toalety
poleca się.
Wszędzie do nabycia.

Tylko prawdziwe
jeżeli oznaczone
SOWA

Co do
jakości
przez żadne inne my-
dło nieprzewyższone.
Cena tylko 30 ct.

Generalne zastępstwo: A. Motsch & Co, Wiedeń 1, Lugeck 3.

Od dawien dawna ze swej dobroci i
zapachu znana, prawdziwa
HERBATA ROSYJSKA
w handlu
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	zł. 1.40
funt najlepszej oryginal. opak.	zł. 2.50
funt Imperial cesarskiej	zł. 3.50
funt wysiewków z herbat najlep.	zł. 1.20
Kawa „Sirjusz“ franco 5 kilo	zł. 9.50

Herbata z Brodów!

Czyści krew, wzmacnia, odmładza
i odnawia cały organizm, podnosi
siły dając sen i apetyt **stawna wódka**
z **zioł leczniczych ks. Kneippa**
KNEIPPÓWKA.
Cena flaszki 1 złr. — W składzie
materiałów
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
Lwów, 2. Kopernika 2.
Na prowincję wysła się odwro-
tną pocztą.

BRZOSKWINIE WŁOSKIE
5 klgr. kosz 3 złr. 50 ct.
MORELE kosz 5 klgr. złr. 2.
CZERECHY MORAWSKIE
5 klgr. kosz 1 złr. 90 ct.
wyseła włosko-tyrolska owocarnia
FRYDERYKA SCHLEICHERA
Lwów, ulica Sykstuska 2.

W jaki sposób przygniata się przemysł kamieniarski we Lwowie.

Wśród braku roboty kamieniarskiej budowlanej, wskutek której absolutnie rzemiosła tego dźwignąć nie podobna w zeszłym roku była nadzieja, że miano restaurować częściowo katedrę łac. we Lwowie i przy tej restauracji spodziewaliśmy się otrzymać robotę kamieniarską. Robotę rozpoczęto od obramień okien pod kierunkiem architektury p. K., który też imieniem zarządu budowy wezwał nas do oferty. Takowe oddaliśmy i dowiedzieliśmy się, że robotę tę otrzymał poźłotnik z Przemysła p. Majerski na wyraźne życzenie Przew. biskupa ks. Puzyry. Pan Majerski nie był nigdy i nie jest kamieniarskim, nie posiada też na to rzemiosło koncesji, dlatego nie mógł we Lwowie otworzyć pracowni i szukał u każdego z nas tak zwanej „Pokrywki“, czyli aby naszą firmą jego fuszerki pokryć. Na coś podobnego żaden z nas się nie zgodził przez majstra p. Tyrowicza spółnika architektury p. Bałabana, który również nie jest kamieniarskim, ale jako dawny uczeń p. Majerskiego poźłotnikiem i snycerzem. Otrzymał jednakże koncesję na kamieniarsko i głośno się z tem wyraził, że p. Majerski miał już dawno przeznaczoną robotę w katedrze lwowskiej przez ks. bisk. Puzyrę, który go wszelkimi sposobami proteguje. Ważną rzeczą przy tej robotce jest jak materiały tak i robota. Od nas żądano, abyśmy dali ofertę na najlepszy kamień, twardy, tarnopolski lub polański; p. Majerski użył jednakowoż do powyższej roboty kamień najgorszy, który nie ma warunków odpowiednich do użycia go na tak monumentalną robotę, a zresztą w każdym razie mogą ludzie fachowi oraz urząd budowniczy we Lwowie stwierdzić. Dzięki protekcji tej, p. Majerski w Przemyslu przy restauracji katedry ten sam materiał użył i naturalnie jako niefachowiec roboty pofuszerował, poślatał, co też i u nas tego samego spodziewać się napewno można. Drugim faktem odbierania i fuszerowania robót kamieniarskich we Lwowie jest szynkarz B. Müller przy ul. Gródeckiej 1. 3. prowadzący przemysł kamieniarski na wielką skalę, i dostarczający tutejszym spekulantom budowlanym i budowniczym. P. Müller nie posiada koncesji weale i miał z tego powodu nieprzyjemności, które jednakże zawsze potrafi w biurze przemysłowym uspokoić. Posiada swoje kamieniołomy i place do roboty przy ulicy Szpitalnej 1. 33 i Słonecznej 1. 7. ludzi zatrudnia bez książek robotniczych, bez opłacenia Kas chorych i innych ciężarów do spółki z swoim faktorem Berenfeldem. Roboty takie wykonywane w ten sposób przez powyż wymienionych panów, szkodzą przemysłowi kamieniarskiemu i poniżają to rzemiosło, gubiąc go zupełnie i odbierając wszelkie zaufanie. Robotnik w szynku swego przycepała wypłacony, rozpija się i całą zostawia tam robotę i powoli schodzi do rzędu najgorszego proletariatu. My zaś jako majstrowie zawodowi, płacący wszelkie ciężary państwowe i miejskie, obciążeni podatkami a wskutek powyższych panów tracących na zaufaniu nie tylko budowniczych ale i interesowanych się przemysłem, my jesteśmy skazani na powolną zagładę i to wśród opieki państwa, ustawy przemysłowej i magistratu.

Pytamy się więc, co dalej będzie? jeżeli poźłotnik i szynkarzy, rzemiosło kamieniarskie uprawiać mogą, budownicowie zaś we własnym zarządzie już od dawna uprawiają. Po co kształcimy się i po co wydajemy nam prawo powolnej śmierci głodowej, wraz z koncesją na prowadzenie kamieniarskiego rzemiosła. Pytamy się, co jest powodem burzenia się i tworzenia partji, przeciwnych porządkowi społecznemu — to we Lwowie robotnicy kamieniarscy pozbawieni możności zarobkowania, tworzą mimowolnie napływ tych partji, a my jako majstrowie zawodowi, nie jesteśmy w stanie konkurować z protekcjami biskupów, z szynkarzami, poźłotnikami etc. Wobec tego i wobec wiadomości, jakoby poźłotnik p. Majerski z Przemysła otrzymał nawet koncesję na kamieniarsko we Lwowie, nie wiemy co czynić i do kogo udać się z prośbą o opiekę. Zwracamy się tylko listem tem do P. T. publiczności, niech Ona sama osądzi, czy takie stosunki pomogą do oświecenia przemysłu naszego na Wystawie krajowej r. 1894, dla której niezem nie przyczyniamy się wobec istniejących stosunków. Henryk Peryer, Jakób Zanini, Julian Góra, Franciszek Szezdłowski, Antoni Bojanowski, Jan Szydłowski z Przemysła, Antoni Rudziewicz podmajstrzy kamieniarski.

Plaster kauczukowy na nagniotki

plaster ten działa szybko, pewnie i łagodnie
uwalnia od tego dokuczliwego bólu już po
dwóch lub trzech dniach.

Cena kartonu 30 centów.

Główny skład
w aptece „pod  srebrnym orłem“

ZYGMUNTA RUCKERA

WE LWOWIE.

Zamówienia z prowincji skutecznia się odwrotną pocztą.

FARBY

do farbowania materji wełnianych, jedwabnych, lnianych i bawełnianych
wolne od trucizn
i łatwe do użycia
w pakietkach
po 6, 10 i 15 centów
poleca w wielkim wyborze
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 38.

J. IHNATOWICZ LWÓW

ulica Kopernika 1. 3,
ulica Halicka 1. 11.
Kraków Sukiennice 20.
Czerniowce Rynek 2.

Esencja miętoowa do płukania ust

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby.
Flakon 50 centów.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów.

Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 cent.

Pasta roślinno-alkaliczna

odznacza się bardzo przyjemnym smakiem i zapachem, znakomicie oczyszcza zęby i przywraca perlową białosć, zapobiega przytem psuciu i próchnieniu zębów.
Słoik 1 złr.

KASY OGNIOTRWAŁE

i pewne od właman, dawnej
renomowanej firmy
Becher i Hildesheim,
sprzedaje po cenach fabrycznych
ALOJZY HÜBNER
we Lwowie, Rynek 1. 38.

Mole zabija i nie ma niemiłej
woni
ANTYMOLINA.
W składzie
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
Lwów, 2. Kopernika 2.
Cena puszek 40 centów.
Na prowincję wysła się odwrotną pocztą.



Produkcje karawany
SUAHELI MURZYŃCÓW
w ogrodzie p. Kisełki
nad stawem.

Stupnicki ulica Żelkiewska
1. 79. ma na sprzedaż
używaną prasę drukarską,
dużą hyblarkę do żelaza, 2
tokarnie, bormaszynę i piłę
wstęgową (bandzega)

Kantor
miastowy:  ul. Hetmańska 22.

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW

Spółki komandytowej
JULJANA WANGA we Lwowie

poleca po ponownie zniżonych cenach
niższych aniżeli jakakolwiek inna fabryka

Roztworzoną kwasem siarkowym
MACZKĘ KOŚCIANĄ I SUPERFOSFATY
z gwarancją najwyższych procentów składników
i tej samej jak dotąd jakości.